Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu. ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 172. | BYDGOSZCZ, środa dnia 29 lipca 1931 r. | Rok XXV.

Mac Donald i Henderson przybyli do Berlina.

Berlin, 27. 7. (PAT). Dziś rano przybył do Berlina **angielski minister spraw zagr. Henderson, którego powitali na dworcu niemiecki minister spraw zagr. Curtius i sekretarz stanu von Bülow** w towarzystwie szefa protokółu dyplomatycznego. Na dworzec przybył również ambasador angielski wraz z personelem ambasady.

Berlin, 27. 7. (PAT). Premjer Mac Donald **przyjechał tu dziś o godz. 17,17 koleją**, porzucając swój pierwotny zamiar przybycia samolotem. Na powitanie angielskiego męża stanu przybył na dworzec szereg wyższych urzędników niemieckich **z kanclerzem Brueningiem i ministrem spraw zagr. Curtiusem na czele.** Pozatem obecny był również angielski minister spraw zagr. Henderson oraz ambasador angielski w Berlinie Horace Humbold wraz z personelem ambasady.

W pobliżu dworca **zebrały się tłumy publiczności.** Premjer angielski w towarzystwie kanclerza Brueninga odjechał otwartym samochodem do hotelu Keiserhof.

Berlin, 27. 7. (PAT). Przedstawicielowi „United Pres“ minister Henderson oświadczył, że **przyjechał do Berlina głównie w celu omówienia kwestyj, mających wejść na porządek obrad genewskich, zwłaszcza kwestji rozbrojeniowej.** Ponieważ sprawa ta z powodu braku czasu nie mogła być uwzględniona w obradach londyńskich, Henderson **zamierza skorzystać z nadarzającej się okazji, aby rozpatrzeć ją w konferencji z Curtiusem.**

W czasie swej obecnej wizyty w Berlinie minister angielski **nie będzie zajmował się sytuacją finansową Niemiec.** Zagadnienie to pozostawia bankierom. Zarówno rozmowy francusko - niemieckie w Paryżu jak i wizyta obecna w Berlinie oraz oczekiwane rozmowy z czołowymi przedstawicielami Niemiec **przyczynić się muszą do dalszego wzmocnienia przyjaznych stosunków między obu krajami.**

Mac Donald i Henderson

będą judzić Niemców przeciw traktatom.

Prasa francuska obawia niezadowolenie.

Paryż, 27. 7. (PAT). Głównym tematem rozmów politycznych i artykułów w prasie jest podróż ministrów angielskich do Berlina.

W „Journal des Debats“ Bernus wyraża zdziwienie **z powodu nieustannych podróży mężów politycznych**, jak by nie było w każdej ze stolic europejskich ambasadorów, którzy mogą doskonale na miejscu prowadzić politykę zgodnie z punktem widzenia swych poszczególnych rządów. Państwa uciekają się do wystąpień osobistych premjerów i ministrów spraw zagr. , **którzy nie mogą oczywiście w ciągu kilkudniowego pobytu w tej lub innej stolicy zdziałać tego, co potrafiłby dobry ambasador**, prowadzący systematycznie i spokojnie swą pracę i lepiej obeznany z warunkami miejscowemi, niż przyjezdni ministrowie.

Nie znaczy to jednak — pisze dalej Bernus — **że rozmowy berlińskie nie będą miały swych konsekwencyj** (następstw). Owszem nastroje, panujące w Londynie, a w szczególności w kołach labourzystów mają to do siebie, **że odwrócą Niemców zawsze z drogi, na którą należałoby ich sprowadzić w interesie pokoju i ogólnej odbudowy gospodarczej.** Można być pewnym, że panowie Mac Donald i Henderson będą omawiali w Berlinie leżące im na sercu sprawy konferencji rozbrojeniowej, **skłaniając się oczywiście raczej do koncepcji Niemiec, niż do tezy francuskiej, dążąc do wzmocnienia kraju, który zmierza do wywołania zamieszek w Europie.**

Ma to w konsekwencji, jak to miało miejsce r. 1914, **poważne niebezpieczeństwo wojny.** Mało jest Anglików, spostrzegających niebezpieczeństwo olbrzymiego błędu, popełnionego przez kierownictwo polityki angielskiej, **które widzi zapewnienie spokoju w Europie w rewizji traktatów i osłabieniu Francji, które wpływy swe oddaje na usługi najgorszemu wstecznikowi i najgorętszemu na świecie zwolennikowi militaryzmu, przeskadzając tem samem w Niemczech nawrócenia do zdrowej polityki.**

Krwawe rozruchy religijne w Meksyku.

Podpalenie 4 kościołów. — Pojedynek gubernatora z napastnikiem.

Londyn, 27. 7. W Meksyku wybuchły rozruchy na tle religijnem. Gubernator stanu meksykańskiego Vera Cruz **wydał rozporządzenie nakazujące władzom kościelnym zmniejszenie liczby księży do połowy.** Władze kościelne założyły protest i nie podporządkowały się nakazowi wydalenia połowy księży z kraju. Na znak protestu przeciwko rozporządzeniu władz cywilnych dokonano wczoraj w Vera Cruz **zamachu rewolwerowego na gubernatora stanu, który został lekko ranny.**

Po tym zamachu zgromadził się na ulicy Vera Cruz **wielki tłum, który podpalił 4 kościoły.** Jeden z kościołów **spłonął doszczętnie, trzy kościoły zostały poważnie uszkodzony przez ogień.** Jednocześnie kilku mężczyzn wtargnęło z rewolwerami w rękach do jednego z kościołów w Vera Cruz podczas mszy św. **Napastnicy zastrzelili jednego z księży, odprawiających nabożeństwo. Drugi ksiądz został ciężko ranny.** Jeden **z napastników został również ranny.**

Z obawy przed powtórzeniem rozruchów na tle religijnem w Vera Cruz **ogłoszono stan oblężenia.**

Jalapa, 27. 7. (PAT.) Wybuchły tu nowe rozruchy na tle walk religijnych. Rozruchy objęły cały stan Vera Cruz. Powód do rozruchów dało zarządzenie władz, zmniejszające radykalnie liczbę księży. Na tem tle miało tu miejsce wczoraj krwawe starcie na rewolwery **pomiędzy gubernatorem stanu a pewnym młodym człowiekiem, który usiłował go zamordować.** Starcie to nie było pozbawione pewnych cech sensacyjnych. Napastnik zaatakował gubernatora pomiędzy filarami kolumnady otaczającej pałac. Gubernator **trafiony pierwszą kulą w ucho, uciekał wciąż kryjąc się za kolejny filar.** Przez cały czas obaj przeciwnicy **obsypywali się wzajemnie strzałami rewolwerowemi i wreszcie napastnik otrzymał ranę śmiertelną.**

Znów bomba we Włoszech.

Rzym, 25. 7. Po zamachach dokonanych w ostatnim czasie w Bolonji, Turynie, Genui i Rzymie **eksplodowała dziś po południu bomba w Neapolu.**

Bomba była podłożona w pobliżu pałacu Humberta. **Dwie osoby zostały ranne.**

Złoto ucieka z Londynu.

Londyn, 27. 7. Z Anglji **wypłynęło dziś znowu złota za 1.971.803 funtów szterlingów.** Skutkiem poprawienia się kursu funta szterlinga na giełdzie został **wstrzymany dalszy transport złota do Francji wartości ponad 2 miljony funtów.**

Prezydent Chili Ibanez został wypędzony.

Stolica państwa w ogniu rewolucji.

Londyn, 27. 7. Po trzydniowych walkach ulicznych prezydent **Ibanez zbiegł w niewiadomym kierunku** w zamkniętym automobilu, podczas gdy większe grupy rewolucjonistów przebiegały po ulicach miasta z okrzykami: **„Śmierć Ibanezowi“ i szukając go, aby wykonać wyrok rewolucji nad upadłym dyktatorem.**

Rząd objął prowizorycznie prezydent senatu, Pedro Opaza i mianował nowy rząd z dotychczasowym ministrem spraw wewnętrznych Montero na czele.

Na wiadomość o dymisji Ibaneza, **wyległy na ulicę tłumy, manifestując swą radość z tego powodu.**

Ilość ofiar w ostatnich walkach ulicznych **oceniają na 100 zabitych.**

Santiago (Chili), 27. 7. W związku z ustąpieniem prezydenta Ibaneza **miasto podzieliło się na dwa obozy zwolenników byłego prezydenta i jego przeciwników.**

Między temi dwoma odłamami społeczeństwa **wynikły gwałtowne walki. Ulice spłynęły krwią, jest wielu zabitych i rannych.**

Były prezydent **Ibanez pociągiem pospiesznym udał się do Argentyny.**

Stanowisko Francji w sprawie rozbrojenia.

Minister Maginot stawia sprawę jasno.

Arccachon, 27. 7. (PAT.) Francuski minister wojny Maginot przemawiając na bankiecie oficerów rezerwy, **przedstawił stanowisko Francji na przyszłej konferencji w sprawie ograniczenia zbrojeń.** Minister oświadczył, że Francja gotowa jest przyłączyć się **do każdego szczerego wysiłku**, podejmowanego na terenie międzynarodowym, który może doprowadzić **do zmniejszenia ciężarów wojskowych.** Mówca sądzi, że przy ograniczeniu zbrojeń **winne być brane pod uwagę sytuacja geograficzna każdego narodu**, siły zbrojone jego sąsiadów, gwarancja bezpieczeństwa, wynikająca dla każdego narodu z traktatów i wreszcie redukcja zbrojeń, którą zgodnie z postanowieniami paktu Ligi Narodów przeprowadziły dobrowolnie niektóre kraje, jak np. Francja.

Maginot przypomniał, że Francja była pirewszym krajem, **który dał przykład zmniejszenia zbrojeń.** Obecnie organizacja wojska francuskiego jest uzależniona od obowiązku ograniczenia zbrojeń, nałożonego na Niemcy przez traktat wersalski, którego postanowienia w dziedzinie wojskowej winne być uszanowane. Francja — zaznaczył minister — **przyczyni się do ogólnego ograniczenia zbrojeń, jeżeli uzyska nieodzowne gwarancje swego bezpieczeństwa.**

Stimson przekonywał Groenera.

Czy Amerykanin może przekonać pruskiego feldfebla?

Berlin, 27. 7. (PAT.) W ciągu dnia wczorajszego amerykański sekretarz stanu Stimson **odbył dłuższą rozmowę z ministrem Reichswehry Groenerem.** Według informacyj kół politycznych Stimson, wskazując, że **rząd Rzeszy dotychczas zawsze korzystał z poparcia Ameryki**, z naciskiem domagał się, **aby Niemcy zgodzili się obecnie na pewne ustępstwa natury politycznej.** W związku z tem wspomniane koła przypominają, że na ostatniem posiedzeniu gabinetu Rzeszy przed odjazdem ministrów do Francji **Groener groził dymisją na wypadek, gdyby kanclerz Brüning na konferencji paryskiej zgodził się na jakiekolwiek ustępstwa polityczne.**

Król Aleksander wraca do konstytucji

pod naciskiem finansistów francuskich.

Wiedeń, 7. 7. Z Belgradu donoszą, iż w kołach rządowych **rozważają możliwość przywrócenia w Jugosławji ustroju konstytucyjnego.**

Przygotowania miały posunąć się już tak daleko, iż 16-go sierpnia, **w dziesiątą rocznicę wstąpienia na tron króla Aleksandra, ogłoszone mają być ważne uchwały, dotyczące nowej konstytucji w Jugosławji.** Król Aleksander ma udać się do Paryża. Jednym z powodów wizyty królewskiej jest **wyjednanie nowej pożyczki dla Jugosławji.**

Ponieważ finansiści, jako warunek tej pożyczki **stawiają unormowanie stosunków konstytucyjnych w królestwie,** w kołach politycznych twierdzą, iż rząd, aby zapewnić sobie pożyczkę, **przywróci w kraju konstytucję.**

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.). Wielkie wrażenie wywołało w Warszawie **samobójstwo znanego przemysłowca Ludwika Orthweina.** Prowadził on ostatnio fabrykę i skład mebli przy ul. Mazowieckiej 2. W ostatnich miesiącach interes podupadł i Orthwein znalazł się w trudnościach finansowych. Kiedy pracownicy przyszli wczoraj do sklepu znaleźli swojego pryncypała powieszonego i martwego.

Liga Narodów rozpocznie 7 września

obrady nad obfitym porządkiem dziennym.

Sekretarjat Ligi Narodów rozesłał porządek dzienny dwunastej zwyczajnej sesji zgromadzenia Ligi Narodów, **która rozpocznie się w Genewie dnia 7-go września.**

Pierwszy punkt porządku dziennego obejmuje wybór prezydjum, komisyj i zatwierdzenie porządku dziennego, dalej zapoznanie się ze sprawozdaniem o całorocznej działalności Ligi Narodów i jej organów. Przy tym punkcie porządku dziennego odbędzie się — jak corocznie — **zasadnicza debata polityczna.**

Następne punkty porządku dziennego obejmują **wybory trzech niestałych członków Rady Ligi Narodów,** a następnie dyskusję nad całym szeregiem problematów międzynarodowych, a m. in. nad postępem kodyfikacji prawa międzynarodowego, nad uzgodnieniem paktu Ligi Narodów z paktem Kelloga, nad propozycją Finlandji, zmierzającą do uznania międzynarodowego Trybunału sprawiedliwości w Hadze za instancję apelacyjną w stosunku do trybunałów arbitrażowych, ustalonych drogą umów pomiędzy państwami, zagadnienia komisji studjów unji paneuropejskiej i wreszcie ustalenie budżetu Ligi Narodów na 1932 rok.

Nie kładź fałszywego palca między drzwi.

Pod adresem „Dziennika Poznańskiego".

Więdnący staruszek prasowy „Dziennik Poznański", by się nieco rozgrzać i przypomnieć sobie młodsze czasy — pokusztykał na plac dziennikarskich bojów i wsadził swoje trzy grosze pomiędzy nas a „Kurjera Poznańskiego". Kłócą się — woła, zacierając zgrabiałe ręce — a wszak niedawno byli przyjaciółmi. Dowodem — podnosi głos starowina — że: „Jeszcze przed trzema laty szła Narodowa Demokracja zblokowana z Chrześcijańską Demokracją do wyborów".

I tu właśnie okazuje się, że „Dziennik Poznański" albo cierpi już na zupełny brak pamięci (dowód starczego uwiądu) — albo też mija się świadomie z prawdą w zgryzocie i złośliwości z powodu zupełnego własnego usunięcia w prasowy cień. Tem to boleśniejsze — im poczytniejsze było kiedyś pismo.

Przypominamy i stwierdzamy, że przy wyborach sejmowych i senackich w roku 1928 nie blokowaliśmy się, jak bredzi „Dziennik Poznański" — ze stronnictwem Narodowej Demokracji, lecz z Piastem, wystawiając z ludową tą partją zupełnie samodzielną i osobną listę. Pamiętają o tem dobrze wszyscy w Polsce — a w Bydgoszczy i Poznaniu przedewszystkiem. A więc tam, gdzie „Dziennik Poznański" ma swój prasowy kurczący się namiot. Lepiej niech się z niego nie wychyla.

—::—

Ograniczenie wypłat gotówkowych

przez gdańskie banki niemieckie przedłużone do 1 sierpnia.

Gdańsk, (PAT.) Wydany został nowy dekret senatu, wprowadzający pewne dalsze ułatwienia co do dysponowania wkładami w bankach gdańskich. Na mocy dekretu, posiadacze wkładów, wykazujących na dzień 27 bm. saldo do 500 guldenów, mają prawo żądać wypłacenia 100 guldenów, przy saldach ponad 500 guldenów do 250 guldenów. Pozostałe części niniejszego dekretu prawie się nie różnią od dekretu z dnia 18 bm. Restrykcje (ograniczenia) na rynku pieniężnym mają trwać jak przewiduje dekret, do 1 sierpnia.

Nadprodukcja inteligencji w Niemczech.

Pruskie ministerstwo oświaty ogłasza w gazetach niemieckich, że liczba akademików bez zajęcia wynosi w Niemczech 50.000. Liczyć się trzeba z tem, że w najbliższych latach liczba powiększy się na 100.000.

Okradł najbiedniejszych.

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.). Do kościoła św. Krzyża włamał się nieznany sprawca i skradł z zakrystji 2 puszki z jałmużną. Łupem świętokradcy padło mniejwięcej 120 złotych.

Bandyci chcieli wysadzić w powietrze pociąg.

Białogród. Pisma donoszą o usiłowanym zamachu bombowym na pociąg osobowy kursujący pomiędzy stacjami Wranja—Skoplje.

Patrol żandarmów przypadkowo znalazł na torze kilka minut przed nadejściem pociągu silną bombę i natychmiast po jej usunięciu podjęto pościg za sprawcami zamachu, którzy ukrywali się w pobliskim lesie. Między żandarmami a bandytami wywiązała się strzelanina, w wyniku której czterech członków bandy zostało zabitych.

W związku z nieudałym zamachem powstała pogłoska, że pociąg rzeczywiście został wysadzony w powietrze, przyczem miało zginąć kilkanaście osób. Na szczęście jednak ta pogłoska okazała się nieprawdziwą.

Niemiecki skład amunicji

na plaży w Ostendzie.

Bruksela, 27. 7. (PAT.) W Ostendzie na plaży Marja Kerke wysoki **odpływ morza odkrył skład amunicji, pozostającej z okresu wielkiej wojny.** Wyjątkowemu tylko szczęściu należy zawdzięczyć, iż **obeszło się bez wypadku.** W składzie tym znajdującym się w pośród najbardziej uczęszczanej plaży, znaleziono 76 pocisków kalibru 105 każdy ważący po 15½ kg, 78 pocisków kaliber 77 po 8 kg i 3 sztuki kaliber 150 po 40 kg. Należy zaznaczyć, że dwa lata temu zdarzył się podobny wypadek, **którego ofiarą padło jednak kilka osób.**

Zanosi się na zwołanie sejmu.

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.) Premjer Prystor wróci do Warszawy prawdopodobnie w sobotę. Bawi on obecnie, jak wiadomo, na Wileńszczyźnie, aby porozumieć się z marszałkiem Piłsudskim co do prac rządu w najbliższym czasie. Chodzi podobno również o sprawę **zwołania sesji sejmowej na koniec sierpnia lub najpóźniej na początek września.** Premjer Prystor uważa bowiem zwołanie sesji sejmowej za konieczne ze względu na potrzebę uchwalenia szeregu ustaw, dążących do zmniejszenia wydatków względnie do uzyskania nowych źródeł podatkowych. Pozatem chodzi **o sprawę zmniejszenia ilości województw, szkół, sądów itd.**

Podatek dochodowy ma być zmieniony w kierunku wprowadzenia silnej progresji (stopniowanej podwyżki) dla dochodów wyższych.

Marszałek Piłsudski pozostaje w Pikiliszkach do dnia 8 sierpnia, poczem uda się na zjazd legjonistów do Tarnowa, a stamtąd powróci do Warszawy.

Dużo będzie roboty.

Lublin. Na peryferjach miasta Lublina i jego okolicach dotkniętych katastrofą huraganu, rozpoczęto już prace celem usunięcia śladów zniszczenia i zabezpieczenia przedewszystkiem ludności dachu nad głową.

Widzowie czy barbarzyńcy?

Pokaleczeni gracze. Policja musiała dobyć broni.

Katowice, 27. 7. (PAT. Prasa tutejsza donosi, że **w niedzielę na boisku sportowem w Bytkowie,** gdzie odbywał się mecz piłki nożnej między drużyną miejscową a klubem sportowym w Michałkowicach, **doszło do zajść między publicznością a grającymi.** Mianowicie na drużynę michałkowicką, która odniosła zwycęstwo w meczu, **rzuciła się publiczność i dotkliwie pobiła ją laskami. Czterej członkowie drużyny michałkowickiej zostali ciężko pobici.** Dopiero interwencja policji, która zmuszona była **do użycia broni białej a nawet do dania kilku strzałów na postrach,** zdołała odeprzeć atakujących napastników.

Zbiorowe ulgowe paszporty zagraniczne nie istnieją.

Wyjaśnienie Ministerstwa Skarbu.

Warszawa, 27. 7. (PAT). Mimo ukazania się w prasie komunikatu Ministerstwa Skarbu, **że paszporty ulgowe na wyjazd zagranicę nie będą na przyszłość przyznawane wycieczkom zbiorowym,** w dalszym ciągu napływają liczne podania od stowarzyszeń, zajmujących się organizacją takich wycieczek z prośbą o przyznawanie ulg paszportowych. Wobec powyższego Ministerstwo Skarbu jeszczee raz zawiadamia, że **paszporty ulgowe na wyjazd zagranicę będą przyznawane wyłącznie na indywidualne** (osobiste, pojedyńcze), należycie umotywowane podanie zainteresowanych osób po uprzedniem dokładnem zbadaniu stopnia zamożności petenta, celu podróży zagranicę, tudzież innych okoliczności, wykazujących potrzebę przyznania ulgowego paszportu.

(Czego dowodzi zarządzenie Ministerstwa Skarbu? Owego nieszczęśliwego braku zaufania pomiędzy władzami a społeczeństwem. Ministerstwo skarbu obawia się, że pod pozorem wycieczki zbiorowej mogłyby wyjeżdżać osoby bogate w celach zupełnie innych. A przecież ludzie, organizujący zagraniczne wycieczki, powinni dawać pełną rękojmę, że do ulgowych paszportów przedstawią jedynie osoby na to zasługujące. Widocznie z temi rękojmiami krucho, stąd każdy członek wycieczki ma się starać o paszport ulgowy na własną rękę, co oczywiście wzmaga kapitalnie biurokratyzm, którego zwalczanie rząd tak dumnie głosi. Zbytecznem dodawać, że z każdej ulgowej furtki korzystają skwapliwie żydzi i dzięki nim nie można czasami zachować dosyć ostrożności. Ale czy nie lepiej karać przykładnie oszustów — aniżeli nękać wszystkich. — Red.).

Z Litwy.

I Kowno urządza kongres eucharystyczny. — W dawnym dyktatorze ocknęło się sumienie.

Wilno. (PAT.) Prasa donosi, że na początku sierpnia odbędzie się w Kownie kongres eucharystyczny. W kongresie tym weźmie udział około 30.000 osób

Wilno. (PAT.) Prasa litewska podaje, że Waldemaras rozesłał do przedstawicieli duchowieńswa list, w którym oświadcza, że on, jako autor konkordatu z Watykanem, nie uważa, aby rządowi przysługiwało prawo stawiania przed sąd duchowieństwa za wygłaszanie przemówień w kościołach. Zdaniem Waldemarasa prawo to przysługuje jedynie sądowi duchownemu.

Nowe miljonowe oszczędności

na urzędnikach.

Warszawa, 28. 7. (Tel. wł.). Z dniem 1 sierpnia ma się rozpocząć w urzędach państwowych **nowa fala redukcyj personalnych. Redukcje mają dać oszczędności w sumie 65 miljonów złotych.**

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik w sprawie uiszczenia przez urzędników państwowych 5% opłaty emerytalnej. Obowiązek płacenia tych opłat ustaje dopiero, gdy funkcjonarjusz państwowy wpłacił do skarbu państwa opłatę emerytalną lub wkładkę ubezpieczeniową za pełne 35 lat.

Katastrofa autobusowa pod Wilnem.

Samochód ks. bisk. Jałbrzykowskiego przewozi rannych.

Wilno, 27. 7. (PAT.) Dziś o godz. 18 na drodze z Kalwarji do Wilna w pobliżu Bołtupia **w przepełnionym autobusie nastąpił wybuch zbiornika z benzyną.** Płomienie, wydobywające się ze zbiornika uniemożliwiły szoferowi zatrzymanie samochodu. Ponadto szofer spostrzegłszy, że kierownica nie działa, wyskoczył z autobusu, autobus zaś pozbawiony kierowcy **wpadł do rowu.** Trzy osoby z pośród pasażerów zostały **ciężko ranne.** Przejeżdżający w chwili katastrofy **samochód metropolity wileńskiego ks. biskupa Jałbrzykowskiego przewiózł rannych do szpitala w Wilnie.**

Zwierciadło żydowskie.

Ciężar podatku przemysłowego. — Kogo gniecie on bardziej?

Uginamy się w Polsce pod górą ciężarów podatkowych — a śruba skarbowa rwie nieraz egzystencje na sztuki. Na miasta nakłada się zwłaszcza nadmierne podatki państwowe, — wieś na odwrót bywa obarczana często ponad siły podatkami samorządowemi.

Z podatków państwowych, dotykających silniej miast, wrzyna się najboleśniej za skórę obywateli — **podatek przemysłowy.** Dzień jego zniesienia stałby się prawdziwem skarbowem **świętem narodowem,** — ale obecne znaki na podatkowem niebie nie wróżą, byśmy o to święto wzbogacili rychło uroczystościowy nasz kalendarz. Trzeba więc cierpieć i płacić sumiennie państwu, co z tytułu tego podatku w granicach prawa przypada, — a równocześnie bronić się energicznie przeciw wyciskaniu tego, co leży już poza prawem.

Z podatkiem przemysłowym walczą najzażarciej żydzi. Podatek ten bowiem ciąży przedewszystkiem na miastach, ich skupieniach. I o ile żydzi bronią się przed krzywdą podatkową, — są w najsłuszniejszem swojem prawie. Ale nie poprzestają oni na tem. Starają się ujść wymiarów słusznych, uskutecznionych w zgodzie z przepisami i wytrzymałością gospodarczą, słowem wymiarów takich, jakie przedsiębiorcy chrześcijańscy przyjmują z reguły z wdzięcznością.

Bo poczucie prawne i obywatelskie u żyda jest **znikomo małe, — a patrjotyzm nosi żyd w kieszeni.** Ta musi pęcznieć — obojętne jakiemi sposobami.

*

Żydzi w walce z podatkiem przemysłowym. Zwalczają nawet najsprawiedliwszy i najkorzystniejszy wymiar. Dzielnica zachodnia najsilniej obciążona. Matactwa żydowskie, o jakich się nie śniło filozofom podatkowym.

Żydzi biją przedewszystkiem na alarm przeciw podatkowi przemysłowemu — i wrzeszczą tak, jakgdyby tylko ich samych ze skóry odzierano. Krzyczą, że ten podatek ich jedynie obarcza i przeciw nim jest wymierzony. Takie słowa czyta się w prasie żydowskiej, brzmią w ustach posłów żydowskich, rozlegają się na zgromadzeniach żydowskich. Aby zaś efekt był tem większy zawołano rychło po przewrocie majowym na pomoc zagranicznego pisarza żydowskiego Salomona Asza, który w tkliwym liście do marszałka Piłsudskiego malował tortury, przechodzone przez żydów z powodu podatku przemysłowego. Dziwne, że do wodza armji polskiej zwrócił się żydowski pisarz, który armję tę poprzednio zniesławiał, co nie przeszkodziło, że podejmowali go w Warszawie czołobitnie ci właśnie pisarze polscy, którzy pragną uchodzić za głosicieli chwały marszałka i naszego wojska.

Żydzi przedstawiając, że ciężar podatku przemysłowego wyłącznie na ich spoczywa barkach, — oczekują widocznie **na ową rozkoszną chwilę,** kiedy istotnie chrześcijanin zniknie w Polsce z handlu, przemysłu, rzemiosła i wolnych zawodów — i będzie już tylko **niewolnikiem we własnem państwie.** Na razie jednak żydzi kłamią, bo podatek przemysłowy opłacają także przedsiębiorcy chrześcijańscy — i to **w stopniu dotkliwszym od żydów**. A dotkliwszym przedewszystkiem dlatego, że nie umieją się tak jak żydzi od tego podatku wykręcać. Fasjonują rzetelnie i prowadzą masowo księgi handlowe, — podczas gdy żydzi postępują wręcz odwrotnie. Rzetelne zeznania składają **żydzi tylko bardzo nieliczni,** napastowani za to przez swoich współwyznawców, bo to psuje „interes podatkowy“, — zaś prowadzone księgi handlowe ofiarowują równie rzadko władzom skarbowym do wglądu. Handlowe księgi żydowskie, wyłapywane od czasu do czasu przez inspektorów skarbowych, odkrywają **wręcz niewiarygodne żydowskie matactwa podatkowe.** Śmiało też rzec można, że z powodu tych matactw żydowskich **— cierpią i uczciwi chrześcijanie.** Bo władze skarbowe, piekące się wciąż na żydowskich krętactwach podatkowych. — dmuchają potem na zimne, to jest traktują podejrzliwie najuczciwsze fasje chrześcijańskie. Na tę praktykę utyskuje i to nawet ostro „Dziennik Poznański“, wielkopolski bas w orkiestrze rządowej.

Na łamach „Dziennika Bydogskiego“ wykazywaliśmy już nieraz na podstawie **najściślejszych urzędowych cyfr, że obciążenie podatkiem przemysłowym województw zachodnich jest wyższe** aniżeli innych, a zwłaszcza wschodnich, co statystycznie odpiera żydowskie fałsze, że tylko oni cierpią i płacą.

Ale żydzi walczą nietylko z niesprawiedliwemi wymiarami. Zaczepiają **napastliwemi rekursami** prawie każdy wymiar, nawet najkorzystniejszy w nadziei, że jeszcze coś urwą, albo hałasem zaasekurują się na przyszłość. I gotują nieraz na siebie pułapki, bo władze skarbowe, badając wskutek odwołań sprawę ponownie, wykrywają, że wymiar był za niski. Tak było właśnie **w Tarnowie,** gdzie żydzi po ostatnim wymiarze podatku przemysłowego podnieśli gwałt, jakgdyby ich dożynano. Umieli nawet nastroić na ten ton prasę. I wpadli. Pokazało się, że hałas podnieśli **ordynarni oszuści podatkowi.** Władze skarbowe, dotarłszy przy nowych badaniach do sedna sprawy, ustaliły, że wymiary były rażąco niskie. Długą kolumnę mataczy - krzykaczy tarnowskich przynosi dzielne „Hasło Podwawelskie“, z którego dowiadujemy się rzeczy **u nas na zachodzie Polski niemożliwych i nieznanych.** W tym celu parę przykładów:

Jeden fabrykant konfekcji damskiej, mimo że opodatkowany tylko od obrotu 640 000 zł wniósł odwołanie i pochwycone w trakcie badań księgi handlowe wykazały niezbicie, że obrót jego sięgał 2 000 000 zł. Drugi ananas żydowski tej samej branży opodatkowany od 550 000 zł — miał faktycznego obrotu 2 500 000 zł. Mimo wręcz więc loteryjnego wymiaru — rekurował. Inny znowu kupiec towarów bławatnych był opodatkowany tylko od 300 000 zł obrotu, osiągnął go faktycznie w kwocie 800 000 zł — ale z nałogu oczywiście rekurował. To samo uczynili dwaj handlarze jaj, jeden opodatkowany za nisko o 250 000 zł obrotu, drugi o 133 400 zł. Przypomnimy jeszcze fakt, o którym mówił w sejmie były minister skarbu Matuszewski. Żydowskiemu przedsiębiorcy ustalono obrót na 600.000 zł. Aż się zapienił od krzyku i złości. Tymczasem władze znalazły schowane na strychu księgi handlowe a w nich niezbity obrót okrągło 6 000 000 zł. Jedno zero — ale w tym wypadku ważkie.

*

Dużo żydów zbiło na podatku przemysłowym tysiące i konkuruje dziś tem silniej z chrześcijanami. Musimy się bronić, bo krzywda wisi nad nami.

Podatek przemysłowy zniszczył niewątpliwie dużo egzystencyj. Wśród

Rewolta w Chile.



W stolicy chileńskiej Santiago przyszło do ciężkich zaburzeń, wywołanych przez komunistów. Ale prezydent Chile Ibanez del Campo dał sobie z nimi radę. Na rycinie widzimy główną ulicę w Santiago podczas parady wojskowej.

Kr. Stasicki. 8)

Trzy na dwunastą

(POWIEŚĆ.)

(Ciąg dalszy).

— Staram się, lecz idzie jak z kamienia.

— Jak jednakże wpadł pan mecenas na to, że tu chodzi o Julję?

— Fraszka! Udało mi się podsłuchać. Waligóra i Prochowiak, żegnając się, wymienili kilkakroć jej imię; wspominali też o jej wieku i urodzie. Wszystko zgadza się z osobą panny Markiewiczówny.

— Teraz rozumiem, co spowodowało sylwestrową wizytę pana mecenasa u państwa Markiewiczów.

— Nieźle zacząłem, lecz muszę panu wyrzut uczynić, iż przez pana, panie Teufel, sprawa, jeśli nie popsuła się, to w każdym razie stanęła na martwym punkcie. Poco było wszczynać burdę z tym uczniakiem? Dostałeś policzek, a mnie wysadziłeś z siodła.

— Za policzek zapłacę z nawiązką, — zasyczał Teufela, com zepsuł, postaram się naprawić.

— I ja już próbowałem, ale to idzie kulawo. Markiewicz jako tako, tylko mama Markiewiczowa niełaskawa. Musimy szukać środków, jak babę ugłaskać.

— Ładna bestyjka! — cmoknął Norbert. — Wartoby ją połechtać strzałką Amora.

— Pan jesteś za przystojny na Adonisa — zaśmiał się ironicznie Sowa, na co Teufel przygryzł wargi i dopiero po czasie odciął się:

— Zato panu mecenasowi nie brak urody. Za skąpa ona na wabik dla córki, dla matki jednak powinna wystarczyć, zważywszy jesienne lata Markiewicza i jej wiek kwitnący. Nie liczę więcej pani komisarzowej nad 35 lat.

— Głupstwa gadasz, panie Norbert; tą drogą nie zajedziesz.

W takim razie kogoś podstawić i usidłać mamusię. Obawa przed skandalikiem zrobi swoje.

— O tem już pomyślałem; narazie zaczekamy. Teraz trzeba rozważyć co innego. Przedewszystkiem rzecz godna zastanowienia, dlaczego Starzycki Ślebodzińce zapisał Markiewiczównie.

— Pokrewieństwa niema?

— Badałem akta parafjalne i okazało się, że żadnego.

— Dobra nasza! Mój nos czuje w tem zawikłania miłosne.

— Najmniejszego dowodu, najmniejszych poszlaków niepodobna dociec.

— Moja w tem głowa, panie mecenasie, że się coś musi znaleźć. To nie bez kozery. Czy nieboszczyk hrabia Starzycki lubiał kobietki?

— Mówił mi mój stary lokaj, że nie, lecz mu nie wierzę. Waligóra mógłby coś wyśpiewać, wszelako nieporęcznie mi ciągnąć go za język.

— Zrobi się przez kogo innego. A teraz raczy pan mecenas wyjawić mi swoje przypuszczenia co do osoby Świętego.

— Niewiele mi wiadomo o tym dziwaku. Podobno to Poznańczyk, ale poco tu siedzi i co go ze Starzyckim wiązało, djabli wiedzą. Bardzo żałuję, że przykazałem lokajowi, by od niego stronił. Od tego czasu Prochowiak nie bywa w moim dworze.

— Godziłoby się wyszpiegować, czy przypadkiem w czasie nieobecności pana mecenasa nie zachodzi chyłkiem do lokaja. Podejmuję się tej roboty.

— I miej pan czujne oko na tę figurę! To ptaszek trudny do ułowienia.

— Niech pan mecenas będzie spokojny! Dam sobie z nim radę.

— Zobaczymy. Aha! Byłbym zapomniał, — co uważam za rzecz niepoślednią — że Piotrowscy są w krewieństwie ze Starzyckimi. Żona Adama jest rodzoną siostrą nieboszczyka hrabiego. Ona też zezuje w stronę Ślebodziniec; kole ją, że ja w nich siedzę. Widzę jednak, że pan mnie nie słucha.

— Owszem, panie mecenasie! Zamyśliłem się tylko nad tem, że ja przecież znam młodych Piotrowskich, więc przez nich będę mógł trafić do starego. Tak mniemam. że nie obejdzie się bez tego, żeby Piotrowski lub ona nie poskarżyli się na niedobrego brata, który... reszty pan mecenas się domyśla.

— Masz pan łeb doskonale w intrydze zamarynowany. Na pańskiem miejscu szukałbym karjery w policji. Ale to nie moja rzecz. A zatem — kończył Sowa — wszystko powiedziałem, co wiem, i czekam owoców pańskiej pracy. Czy jeszcze czego potrzeba?

Oczy Teufela zaświeciły chytrze:

— Nie zaszkodzi zaliczka na pierwsze kroki.

— Masz pan 250 koron.

Rosła otucha w sercu mecenasa Sowy, gdy zauważył, że Teufel oddał się jego sprawie z niezmierną zręcznością i zapałem.

Z Piotrowskim Adamem zeszedł się Teufel wcześniej, niż mógł się spodziewać.

Zgłosił się mianowicie w kancelarji adwokackiej nie kto inny, jak Michał Oremus, po poradę. Wyjaśniony, kim jest wobec Piotrowskiego, pytał, czy może mieć doń pretensję do części majątku po swoim i Adama ojcu:

— Przecież i ja jego syn! — tłumaczył Oremus pisarzowi. — Czemuż tamtemu zostawił wszystko, a mnie z matką z majątku wygnali? Niechże wielmożny dziedzic zemną nie wojuje, bo się to dla niego źle skończy. Niechże mi bodaj da wsparcie godziwe, żebym matce w ostatki żywota ulżył. Nie wiem nawet, gdzie nieboga stare kości tuli.

Argumenty Michała nie przekonały oczywiście Teufela, ale czemuż nie chwycić się ich jako pretekstu do wizyty u pana Piotrowskiego? Groźby Oremusa zalatywały skandalem; skandalu zaś poważany dziedzic powinien się lękać.

Piotrowski w pierwszym gniewie chciał za drzwi wyrzucić Teufela, lecz widocznie pisarzowi fortuna poczęła umilać życie, gdyż dziedzic po namyśle okazał się skłonnym do ugody, ostatecznej — zapowiadał — ugody, żeby się opryszek raz na zawsze od niego odczepił.

Długo trwały targi, prowadzone za pośrednictwem szczwanego pisarza, i ostatecznie spełzły na niczem; o to tylko Norbertowi chodziło, dlatego też umyślnie podsuwał Michałowi wygórowane żądania, jakich dziedzic zgoła przyjąć nie mógł. Zwietrzywszy nareszcie intrygę pośrednika, chciał dziedzic wręcz z Oremusem paktować.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nich, nie zaprzeczamy, — i niejedną żydowską. Ale pytamy, **ile miljonów obrotu zdołali żydzi ukryć przed opodatkowaniem**, chowając do kieszeni bezprawnie na podatku obrotowym zaoszczędzony kapitał, by go wygrać w drodze konkurencji przeciw przedsiębiorstwom chrześcijańskim. Możnaby tu długi wypisać rejestr.

Ta lepsza pozycja podatkowa żydów aniżeli chrześcijan — **nie jest rzeczą przelotnego tylko znaczenia.** W razie reformy podatkowej n. p. w kierunku skontyngentowania podatku (ustalenia z góry jego sumy ogólnej i rozdziału jej na poszczególne okręgi), mógłyby **na nasze uczciwe zachodnie ziemie spaść stały ciężar podatkowy** o wiele wyższy niż na inne ziemie, nawet bogatsze. Bo punktem wyjścia przy rozdziale kontyngentu mogłaby się stać przeciętna suma wymiarów dotychczasowych nas dotkliwiej obciążających. Grozi nam to już obecnie przy zryczałtowaniu wymiarów dla przedsiębiorstw drobniejszych na podstawie dotychczasowych wyników podatku przemysłowego. To też **posłowie i zrzeszenia gospodarcze dzielnicy zachodniej** muszą uczynić wszystko, co leży w ich mocy, aby nie dopuścić do **krzywdzącego, niewspółmiernego obciążenia naszego handlu, przemysłu i rękodzieła.** Nie chcemy premji — ale tylko sprawiedliwości podatkowej.

Jak uniknąć wygórowanych wymiarów

podatku dochodowego za rok 1930.

Konieczność przyspieszenia terminów rozpoczęcia pracy komisyj szacunkowych podatku dochodowego w Bydgoszczy.

Na zebraniu rzemieślników, zwołanem przez Towarzystwo Przemysłowo - Rzemieślnicze w Bydgoszczy w dniu 14 lipca rb. obszerna dyskusja wywiązała się odnośnie mających nastąpić na jesień wymiarów podatku dochodowego za rok 1930. Ponieważ bilanse przedsiębiorstw sprawozdawczych za rok 1930 wykazują bądź znikome zyski bądź nawet poważne straty, a to samo widać z zeznań do podatku dochodowego firm przemysłowo - handlowych rzemiosło obawia się, że władze skarbowe w tym roku jeszcze bardziej nacisną śrubę podatkową i największą część spodziewanych wpływów z podatku dochodowego będą starały się wydostać z rzemiosła i drobnego handlu ze względu na to, że te nie prowadzą prawidłowych ksiąg handlowych, co ułatwia fiskusowi wygórowane wymiary.

Obawy bydgoskiego rzemiosła istotnie są uzasadnione, o czem świadczą choćby wiadomości z Łodzi. W nr. 162 „Gazety Handlowej" z 18 lipca rb. w notatce p. t. „Przykręcanie śruby podatkowej" czytamy: „We wszystkich urzędach skarbowych w Łodzi wre obecnie energiczna praca przygotowawcza w związku z wymiarem podatku dochodowego za rok podatkowy 1930. **Pomimo wysoce niepomyślnej sytuacji gospodarczej i finansowej we wszystkich branżach urzędy skarbowe, nie noszą się z zamiarem obniżenia podatków, przeciwnie, w niektórych wypadkach notowana jest tendencja do podniesienia stawek średniej dochodowości dla przedsiębiorstw, nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych".**

Jeżeli takie tendencje istnieją wśród władz skarbowych w Łodzi, to nie ulega wątpliwości, że są one również w Bydgoszczy. Wobec przesilenia gospodarczego jest koniecznem, aby w związku z wymiarami podatku dochodowego, tak zrzeszenia gospodarcze jak i członkowie obu bydgoskich komisyj szacunkowych podatku dochodowego domagali się od władz skarbowych zmiany systemu wymiaru i to w następującym kierunku:

W myśl ustawy o podatku dochodowym zasadniczo nakazy płatnicze na podatek dochodowy winne być doręczone płatnikom do 15 października. W poprzednich latach doręczenie nakazów następowało o kilka dni później, wobec jednak 77 miljonowego deficytu w budżecie państwowym za I kwartał roku budżetowego 1931/32 nie ulega wątpliwości, że urzędy skarbowe otrzymały już z Ministerstwa Skarbu polecenie, aby bezwarunkowo w dniu 15 października rb. wymiary były dokonane i nakazy rozesłane.

W Bydgoszczy od kilku lat władze skarbowe zaprowadziły system, że do końca września zbierają materjały do wymiaru podatku dochodowego i przygotowują wnioski, a komisje szacunkowe zapraszają na posiedzenie dopiero po 1 października, poczem przez kilka posiedzeń zmuszają komisje, by do 15 października zakończyła wymiary. W rezultacie odbywa się 6 do 8 posiedzeń komisji w ciągu dni czternastu, na każdem posiedzeniu załatwia się „na kolanie" i „byle prędzej" po kilkaset wymiarów, poczem jesteśmy świadkami niesprawiedliwych wielkiej ilości nakazów płatniczych, w dodatku nienależycie uzasadnionych przez komisję i w następstwie sporej ilości odwołań.

Nie można się temu dziwić, jeżeli komisja zgadza się na to, by jej do uchwały w ciągu kilku godzin przedstawiono 300—500 zeznań podatników. Na takiem posiedzeniu nie może być mowy, by komisja należycie zbadała, czy wnioski urzędu skarbowego są odpowiednio uzasadnione, czy opinje różnych, przygodnych „rzeczoznawców" (zawezwanych według widzimisię urzędu skarbowego, a nie z listy rzeczoznawców Izby Rzemieślniczej i Przemysłowo - Handlowej, co wyraźnie przewiduje okólnik Ministerstwa Skarbu z 16 lipca 1929, a co nie chcą stosować urzędy skarbowe, dodając, że nie decyduje o tem Ministerstwo, ale naczelnicy), odnośnie do dochodu poszczególnych płatników są słuszne i niepowodowane zawiścią konkurencyjną, co niestety niejednokrotnie ma miejsce w Bydgoszczy itd.

W dodatku zdarzyło się komisji szacunkowej podatku dochodowego po lewym brzegu Brdy, że ustaliła za rok 1929 normę zyskowności od składów kolonjalnych na 15%, podczas gdy w całej Wielkopolsce (i po prawym brzegu Brdy) wynosiła ona 12%. Komisja ta tak się spieszyła z wymiarem, że przeszła zupełnie do porządku dziennego nad okólnikiem Ministra Skarbu z 29. 5. 1925 r. L. D. P. O. 2062/II, który zezwala Komisji na podwyższenie norm zyskowności od tabeli Izby Skarbowej, ale tylko wtedy, o ile zachodziły dla osiągnięcia dochodu wyjątkowo pomyślne warunki, przyczem podwyżka musi być odpowiednio umotywowana. Naturalnie komisja o tem nie pamiętała, i w rezultacie w całej Wielkopolsce normy dla składów kolonjalnych nie były wyższe jak 12%, a tylko urząd skarbowy po lewym brzegu Brdy musiał odbiegać od 40 urzędów skarbowych Wielkopolski ze swą normą 15%.

Trudna sytuacja gospodarcza wymaga stanowczo, aby wymiarów tegorocznych nie załatwiano pospiesznie w ciągu kilku posiedzeń w pierwszej połowie października. W interesie samych członków Komisyj szacunkowych podatku dochodowego leży, aby posiedzenie Komisji i wymiary rozpoczęto od 1 sierpnia, gdyż chyba lepiej mieć obrady co 10 dni i to 2 lub 3 godziny i bez pośpiechu załatwić zeznania, aniżeli odbyć 6 do 8 posiedzeń w ciągu 12—14 dni października i siedzieć na posiedzeniu 6 do 8 godzin, przez co naturalnie w rezultacie wymiary uskutecznia się „błyskawicznie" a właściwie tylko przytakuje się głową słysząc wnioski odnośnie dochodu referenta urzędu skarbowego — nie wnikając zupełnie w to, że przy takim systemie pracy Komisji szacunkowej naraża niejednokrotnie, przez niesprawiedliwe wymiary egzystencję płatników i w rezultacie niszczy następnie przez egzekucję placówki rzemieślnicze i handlowe.

Spodziewać się należy, że poszczególni członkowie Komisyj szacunkowych zwrócą się niezwłocznie do obu bydgoskich urzędów skarbowych, z wezwaniem, aby już od początku sierpnia zwoływały posiedzenia Komisji, a dla pewności zrzeszenia gospodarcze zwłaszcza grupujące drobny handel i rzemiosło (cechy) skierują odnośny apel tak do urzędów skarbowych jak i do członków Komisyj szacunkowych, o ile nie chcą znowu być świadkami corocznej pracy „na kolanie" Komisyj szacunkowych.

Leży to zresztą nawet w interesie Skarbu Państwa. O ile bowiem część nakazów płatniczych zostanie płatnikom doręczoną 15 sierpnia, to reszta podatku dochodowego za rok 1930 wpłynie do kas skarbowych 15 września, przy dotychczasowym zaś systemie (ukończenie wymiarów 15 października) sumy należne z tytułu podatku dochodowego wpłyną dopiero 15 listopada.

T. Rzepecki.

Zasiłki dla weteranów walk o niepodległość Polski.

Zarząd Związku b. Uczestników Powstań Narodowych R. P. w Poznaniu wystąpił z projektem ustawy o zaopatrzeniu emerytalnem dla weteranów walk o niepodległość Polski. Do projektu ustawy wypracowano projekt rozporządzenia wykonawczego, dotyczącego **uczestników powstania wielkopolskiego 1918-19.** Projekty powyższe zostały uzgodnione i uchwalone na zjeździe dowódców powstania, poczem przedłożono je Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny w Warszawie. Federacja zajęła wobec projektu bardzo przychylne stanowisko. Ostatnio była sprawa przedmiotem obrad walnego zjazdu delegatów Federacji, na którym zapadła następująca uchwała:

„IV zjazd walny delegatów Federacji 12 lipca 1931 r. w Warszawie, po zapoznaniu się z projektem ustawy o weteranach walk o niepodległość Polski, przedłożony przez Zarząd Ziem Zach. Związku b. Uczestn. Powstań Narodowych R. P. w Poznaniu — zajmuje przychylne stanowisko w stosunku do tego projektu i poleca Prezydjum Federacji przebudowanie go w ten sposób, aby **uwzględniał wszystkich obywateli, biorących udział w powstaniach polskich z bronią w ręku.** Nowy projekt wspomnianej ustawy winien być przedłożony Zarządowi Głównemu na najbliższem zebraniu do zatwierdzenia".

Jak widzimy zatem, sprawa jest na dobrej drodze. Nie wątpimy, że zabiegi i starania Federacji i jej prezesa gen. Góreckiego odniosą pożądane skutki i znajdą u rządu przychylne przyjęcie. **Powstańcy wielkopolscy** będą zabiegom Federacji zawdzięczali ustawę, zabezpieczającą ich byt **po osiągnięciu 55 roku życia,** lub w razie wcześniejszej niezdolności do pracy.

Oby tylko dążenia te ziściły się w niedalekiej przyszłości!

Wziął ślub z własną matką.

Na szczęście tylko w aktach urzędowych.

W pewnej wiosce holenderskiej młoda para nowożeńców, otrzymawszy wymagany przez prawo ślub cywilny, udała się do kościoła, w celu

zawarcia ślubu kościelnego.

Według prawa holenderskiego jednak, duchowny przed udzieleniem ślubu kościelnego musi przekonać się, czy ślub cywilny zawarty był formalnie. I w tym wypadku więc ksiądz wziął z rąk nowożeńców akt ślubu i przeglądał go.

Osłupiał jednak ze zdumienia, przekonawszy się, że — według tego aktu —

nowożeniec poślubił... własną matkę.

Można sobie wyobrazić zakłopotanie i rozpacz młodej pary, rodziny, oraz licznego orszaku weselnego, gdy duchowny odczytał im dokument, oświadczając, że

takiego związku małżeńskiego pobłogosławić nie może.

Nie pozostało tedy nic innego, jak tylko wrócić do ratusza, gdzie wnet się okazało, że urzędnik stanu cywilnego pomylił się, spisując akt ślubu i

poprzestawiał nazwiska matki i narzeczonej,

które obie noszą to samo imię. Dopiero po spisaniu nowego aktu mogła się odbyć ceremonja kościelna.

Walka lotnicza z szantażystami.

Gołąb pocztowy wymuszał okup.

Niezwykły pościg za dwoma szantażystami odbył się w Kolonji. Policja zdołała

unieszkodliwić przy pomocy samolotów

dwu niebezpiecznych szantażystów. Około godziny 12 w południe dwa samoloty krążyły nad dzielnicą Bochum-Lihr, tak nisko, iż zachodziła obawa, że samoloty zderzą się z wieżą kościoła katolickiego. Pod samolotami, kilka metrów niżej,

leciał biały gołąb.

Z ulicy śledzono jak samoloty starały się lecieć za gołębiem.

To osobliwe widowisko wyjaśniło się wkrótce. Jak się okazało, chodziło o aferę szantażu. Przed tygodniem zobaczyła pewna właścicielka dóbr w Alten-Bochum wiszący u klamki jej domu papierowy karton.

Kiedy otworzyła pudło,

wyleciał z niego biały gołąb pocztowy. Do szyi ptaka przymocowane było pudełko od zapałek. W pudełku znajdował się list następującej treści:

„Jeśli w przeciągu 2 dni nie da pani gołębiowi 200 marek, posiadłość pani

pójdzie z dymem."

Właścicielka miała włożyć 200 marek do pudełeczka, przywiązać pudełeczko do szyi gołębia, a następnie wypuścić gołębia. Całą tę sprawę oddała właścicielka policji. Jedynym sposobem wyśledzenia szantażystów było

ściganie wypuszczonego gołębia przy pomocy samolotu.

Policja porozumiała się w tym celu z pewnem towarzystwem lotniczem, które oddało do dyspozycji dwa samoloty i dwóch pilotów z obserwatorem. Tymczasem poczyniono odpowiednie przygotowania. Samoloty krążyły nad dziedzińcem i czekały na chwilę wypuszczenia gołębia, aby lotnicy mogli go lepiej obserwować,

przywiązano do nóżki gołębia długą czerwoną nitkę.

Pościg był trudny, bo gołąb leciał bardzo nisko. Samoloty musiały lecieć tuż nad dachami, aby nie stracić gołębia z oczu. Obserwator zaopatrzony był w aparat fotograficzny.

Policja czekała w samochodzie

na wzgórzu między Bochum a Lihr.

Po dziesięciu minutach gołąb wstrzymał lot i zaczął krążyć nad pewnym domem w Bochum. Obserwator dokonał zdjęcia gołębia w chwili, gdy ów

wleciał do jednego z domów.

Następnie zrobił szkic miejsca i rzucił go czekającej na wzgórzu policji. Policja udała się natychmiast samochodem i przy pomocy fotografji i szkicu odnalazła dom, w którym zniknął gołąb. Właścicielami gołębnika byli dwaj bracia. Usunęli właśnie czerwoną nitkę z nóżki gołębia i

zaprzeczali, jakoby byli sprawcami szantażu.

Twierdzili, że gołąb pomylił się. Policja powtórzyła jednak doświadczenie i gołąb wrócił do gołębnika. Nie ulegało wątpliwości, że sprawcami byli dwaj bracia. Aresztowano ich i poddano surowemu przesłuchaniu. Ale mimo dowodów wypierali się winy. Dopiero gdy stwierdzono tożsamość pisma na liście, przesłanym właścicielce dóbr z pismem jednego z braci, bracia przyznali się do winy.

Rugowanie całej osady kolonistów polskich

przybyłych po powstaniu listopadowem do Galicji wschodniej.

W Małopolsce wschodniej blisko granicy czesko-słowackiej znajduje się w powiecie Dolina, woj. Stanisławów miejscowość Zakla należąca do gminy Wełdzirz, oddalona od samej Doliny około 20 kilometr. W roku 1831, po powstaniu listopadowem, zbiegł Antoni Klimkiewicz, biorący udział w powstaniu, przed prześladowaniami Moskali wraz z kilkunastu innymi powstańcami do Małopolski, ówczesnej Galicji wschodniej.

Antoni Klimkiewicz dysponując znaczniejszą gotówką zakupił w Zakli znaczniejszy obszar gruntu i wybudował t. z. młotownię t. j. **fabrykę wyrobów żelaznych** zatrudniając w niej przybyłych z nim uczestników powstania do dziś istniejących potomków tychże a to rodziny **Sokołowskich. Biedrzyckich, Draczyńskich, Brzozowskich, Trześniowskich** i t. d. i nadał im z zakupionych przez siebie gruntów działki gruntowe na własność. Działki te były kamieniste i pokryte krzewami, które to przybyłe z Klimkiewiczem rodziny wykarczowały i uczyniły je zdatnymi do użytku.

Raz nadane działki gruntowe pozostały już od tej chwili przy odnośnych rodzinach powstańczych, robotniczych, przechodząc z ojca na syna i wnuka.

W ten sposób utworzyła się w miejscowości Zakla **kolonja polskich robotników,** która do dnia dzisiejszego pracuje w młotowni i na wspomnianych działkach żywiąc w ten sposób siebie i swoje rodziny.

Kolonja ta ma wiele chlubnych kart w walce o niepodległość i utrwalenie elementu narodowo-polskiego na wschodnich rubieżach wśród morza Ukraińców. — Wspomnieć wystarczy, że ojcowie dzisiejszych członków tej kolonji pod kierownictwem Antoniego Klimkiewicza odlewali we wspomnianej młotowni **rury armatnie**, które pod postacią rur wodociągowych przemycali do Królestwa, dostarczając ich **powstańcom z roku 1863/4.** Ta sama kolonja w r. 1919 wzięła czynny **udział w walkach polsko-ukraińskich** w ten sposób, że organizowała najścia i ataki na poszczególne oddziały wojsk ukraińskich a nawet wzięła do niewoli całą kompanję wojsk ukraińskich, za co z polecenia dowództwa wojsk ukraińskich członkowie tej kolonji mieli ulec **karze śmierci** a sama kolonja miała być zrównana z ziemią. Jedynie dzięki szybkiej odsieczy polskich oddziałów wojskowych kolonja i jej mieszkańcy zostali uratowani przed śmiercią i całkowitą zagładą. Kolonja ta pozostała po dzień dzisiejszy **wierna hasłom niepodległości i patrjotyzmu.**

Obok działek gruntownych nadanych przez Klimkiewicza znajduje się ogromny obszar mający 33.750 ha firmy obecnie **Silwinji,** która drogą konkursu nabyła go od nieajkiego **barona Poppera w roku 1911.** Na czele tej firmy stoi tu na miejscu p. Zlamal, narodowości czeskiej.

Przed rokiem dowiedziała się firma Silwinja, która aż do tego czasu żadnych nie ponosiła roszczeń do wspomnianych działek gruntowych, iż działki te są po dzień dzisiejszy w księgach gruntowych zaintabulowane jako własność „Silwinji" a pochodziło to stąd, że Antoni Klimkiewicz nadając powyższe działki gruntowe uczestnikom powstania i innym robotnikom jako osiedleńcom na własnoś uczynił to przez rzeczywiste oddanie w posiadanie, przyczem **zaniechał uregulowania przewłaszczenia tych gruntów** na imię i nazwisko odnośnych robotników z powodu bardzo znacznych kosztów, jak na ówczesne czasy, związanych ze sporządzeniem mapek katastralnych i dokumentów intabulacyjnych.

Silwinja a w szczególności jej przedstawicielstwo w osobie czecha **Zlamala i inż. Kuryłowicza,** ukraińca, syna księdza ruskiego jako spólnika postanowiła **wyrugować wszystkich Polaków, robotników kolonji Zakla** z zajmowanych przez nich gruntów i licząc się z tem, że nie będą się sądownie bronili, już z góry postarała się o to, by im skuteczną obronę uniemożliwić: do obrony sądowej i procesu niezbędne są znaczne środki pieniężne. By zagrożonych robotników pozbawić środków pieniężnych, spowodowała firma „Silwinja" zależną od niej dzierżawczynię młotowni Zakla firmę M. Gottlieb w Wełdzirzu, iż ta całkowicie zredukowała wszystkich członków Polskiej kolonji w Zakli wymawiając im pracę: słusznie zresztą spodziewała się firma Silwinja, że robotnicy wskutek przewlekłego bezrobocia i braku pracy i zarobku popadną w skrajną nędzę i nie będą mogli firmie stawić żadnego oporu.

Po przeszło roku, gdy firma „Silwinja" wraz ze spólniczką jej dzierżawczynią firmą M. Gottlieb uważała, że zagrożeni robotnicy są już z powodu braku pracy i zarobku dostatecznie wyczerpani, wniosła ona do Sądu powiatowego w Dolinie przeciw robotnikom **skargę o ustąpienie z posiadania działek gruntowych** przez Klimkiewicza im nadanych, licząc się z tem, że kompletne zniszczenie **20 rodzin robotników polskich** i wyrzucenie ich na bruk da się przy bardzo dużych wpływach tej potężnej firmy łatwo zrealizować i przejdzie na partykularzu dolińskim bez rozgłosu.

Dzięki tym okolicznościom koloniści Polacy w Zakli znaleźli się w tego rodzaju sytuacji, że muszą prowadzić proces bardzo kosztowny, żyjąc sami z pracy rąk poza spornemi działkami gruntowemi nie posiadają żadnego majątku ani dochodów; wyniszczeni przewlekającem się bezrobociem, nie mając środków do własnego wyżywienia i utrzymania swoich rodzin, znajdując się w skrajnej nędzy, nie będą w stanie podołać wydatkom procesowym.

To też znając robotnicy Polacy potęgę wpływu frmy Silwinja jak i nie mając należytych środków do obrony prawnej w Sądzie grozi im i ich rodzinom **niechybna zagłada i całkowita ruina.** Gdy robotnicy nie będą się należycie bronić uda się niezawodnie firmie „Silwinja", która różnych świadków nazwoływała **płacąc im za zeznania różnemi naturaljami z lasów i obietnicami nadania intratnych posad,** podstępny plan wyrugowania rodzin robotniczych, skazania ich na skrajną nędzę i całkowitego zniszczenia tej jedynej zasłużonej kolonji polskiej.

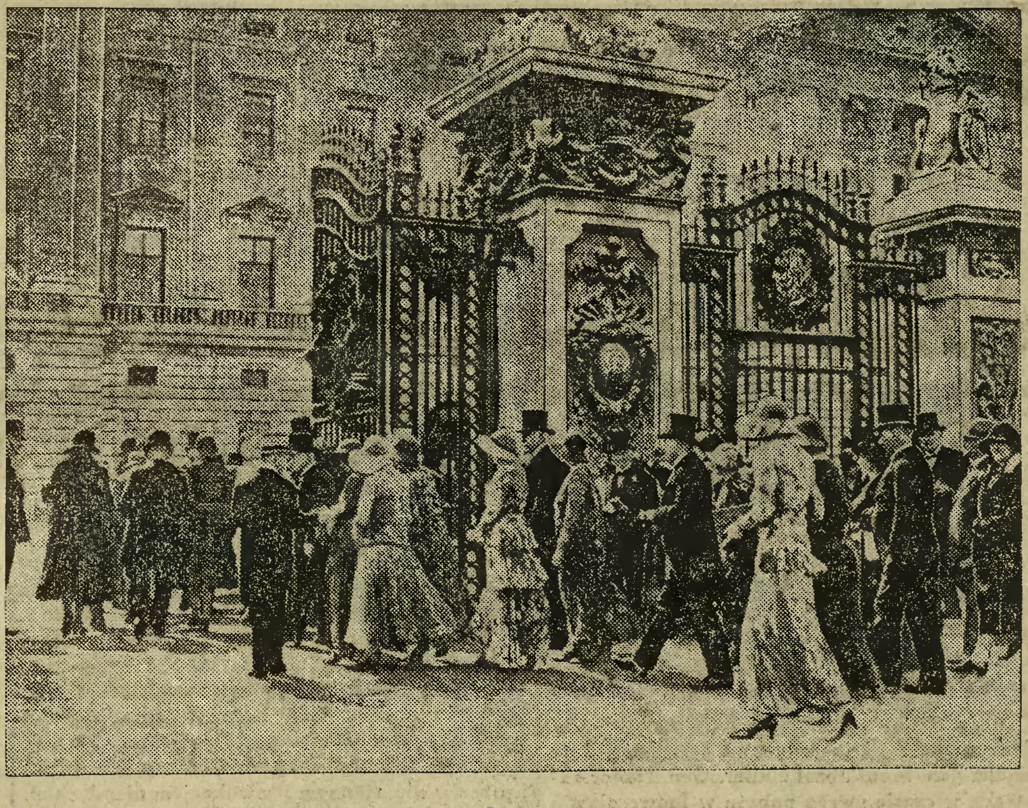
Robotnicy udawali się kilkakrotnie do władz miejscowych rządowych o opiekę jednak z jakich powodów dotychczas wszelkie prośby ich nie zostały wysłuchane, niewiadomo.

Ostrożny.



Premjer angielski Mac Donald podróżuje tylko aeroplanem. Bardzo mądrze robi. Ale jest przytem ostrożny. Nigdy nie powierza się samolotowi bez spadochronu. Rycina powyższa przedstawia go w chwili, gdy wsiada do samolotu, aby udać się do Berlina. Nieodstępny spadochron ma na plecach.

10.000 gości na herbatce u króla angielskiego.



Co roku w lipcu urządza angielska para królewska w ogrodach swego pałacu Buckingham przyjęcie dla wyborowego towarzystwa londyńskiego. W tym roku zaproszonych zostało na tę tradycyjną herbatę przeszło 10.000 osób.

Już i swoim ufać nie mogą.

Warszawa. (PAT.) Urząd prokuratorski zarządził **rewizje w lokalu Związku Podoficerów Rezerwy,** w wyniku której **opieczętowano księgi rachunkowe Związku.** Równocześnie ustalono, iż w lokalu tego związku mieściła się **„radykalno-republikańska organizacja".** Wykryto ciekawe materjały, które przyczynią się do wdrożenia śledztwa w sprawie tej organizacji i jej działalności.

(O sprawie tej zamieściliśmy już prywatną wiadomość z Warszawy. Teraz potwierdza ją urzędownie PAT. Gdy zważymy, że związek, na którym spoczęło bystre prokuratorskie oko, jest stowarzyszeniem sanacyjnem, widzimy, że coś się psuje w państwie duńskiem... Psuje i rozkłada. — Red.)

—o—

Rzewna cześć Polaków w Dalmacji

dla Matki Boskiej Ostrobramskiej.

Wilno. (PAT.) W swoim czasie kolonja polska w Dalmacji zwróciła się do magistratu miasta Wilna z prośbą, aby do kościoła budowanego przez Polaków w Dalmacji, podarowało miasto kopję obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej. Magistrat przychylił się do prośby rodaków i powierzył wykonanie kopji artyście malarzowi Kuleszy. Obraz jest już na ukończeniu i, po poświęceniu go w Wilnie, będzie wysłany jako dar ludności wileńskiej do kościoła w Dalmacji.

Instytut współpracy z zagranicą.

Warszawa, 27. 7. (PAT.) Polski Instytut współpracy z zagranicą, którego zadaniem jest krzewienie prawdziwych wiadomości dotyczących narodu, kraju i państwa polskiego zwraca się do wszystkich rodaków i przyjaciół Polski zagranicą, **by nadsyłali do instytutu informacje o nowo pojawiających się wydawnictwach, publikacjach, odczytach, wzmiankach artykułach itd. nieprzychylnych, fałszywych lub tendencyjnych względem Polski.**

W każdym poszczególnym wypadku instytut **będzie starał się dostarczyć odpowiedzi rzeczowych, sprostowań i wyjaśnień.**

Robotnik usiłował zastrzelić inżyniera

Radom. Niedawno temu zwolniony został z państwowej fabryki w Radomiu robotnik Ciepielewski za to, że mimo kilkakrotnych ostrzeżeń w lokalu, gdzie znajdowały się łatwopalne materjały, jak benzyna, nafta i smary, palił papierosy.

Przed kilku dniami Ciepielewski zjawił się w biurze fabryki i dokonał zamachu rewolwerowego na inż. Cichockiego. Po chybionym strzale inżynier Cichocki upadł na ziemię, udając zabitego. Wówczas Ciepielewski podszedł do leżącego i przyłożywszy rewolwer do głowy, pociągnął za cyngiel. Rewolwer, noszący podobno stempel sowieckiej fabryki broni, zawiódł i nie wypalił.

Gdy nadbiegli inni robotnicy i obezwładnili Ciepielewskiego, ten oświadczył: **„Tym razem się nie udało".** Usiłowane zabójstwo inżyniera na podstawie tego oświadczenia nosiłoby charakter zorganizowanego zamachu o posmaku zbrodni politycznej.

Samochód wpadł na drzewo.

Katowice. Na szosie prowadzącej z Mikułowa do Katowic wydarzyła się w pobliżu Brynowa katastrofa samochodowa. Na zakręcie szosy samochód wiozący trzech braci Singer wpadł na drzewo, ulegając rozbiciu. Dwóch — Alfons i Eryk ponieśli śmierć, trzeci z braci odniósł lżejsze rany. Zginął również szofer prowadzący auto.

Katastrofalne położenie finansowe miasta Wilna.

Wilno. Magistrat m. Wilna znajduje się w katastrofalnem położeniu finansowem. Postanowił on potrącić urzędnikom zaliczki i skrócić dodatki budowlane, ograniczyć do połowy subwencje dla instytucyj kulturalnych i przysposobienia wojskowego, ograniczyć roboty kanalizacyjne, a przedewszystkiem sporządzić budżet na najbliższy kwartał, biorąc pod uwagę jedynie minimum niezbędnych wydatków.

Skok zrozpaczonego z drugiego piętra na bruk.

Warszawa. 20-letni St. Romanowski, przeszło od roku bezrobotny, pozostawał na utrzymaniu u swej babki, Marjanny Puchała (Żytnia 21).

Młodzieniec zakochał się szalenie w 29-letniej Irenie Lubiejewskiej, którą sprowadził na dłuższy czas do swej babki. Lubiejewska, nie mając również pracy, za mieszkanie płacić nie mogła.

W jednej izbie panowała okropna ciasnota, albowiem oprócz właścicielki mieszkania, Lubiejewskiej i Stanisława Romanowskiego, mieścił się tam brat jego z żoną i czworgiem dzieci.

Marjanna Puchała, chcąc przerwać stosunek wnuka z Lubiejewską, a zarazem pozbyć się niewypłacalnej sublokatorki, wymówiła jej mieszkanie.

Przed kilku dniami Lubiejewska miała opuścić mieszkanie Puchały.

Zrozpaczony Stanisław Romanowski wyskoczył z okna facjatki na 2 piętrze, doznając złamania podstawy czaszki.

Romanowskiego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Ofiara nieostrożności rowerzysty.

Inowrocław. Wskutek nieostrożnej jazdy na ulicy Solankowej najechał rowerzysta Wł. Kamasa ucznia szkolnego Stubbę tak nieszczęśliwie, że pokaleczył go poważnie poniżej lewego oka i rozerwał mu ucho na pół. Główną przyczyną wypadku to jazda bez dzwonka (na rowerze wypożyczonym).

Udaremnione samobójstwo.

Poznań. W Poznaniu rzuciła się do Warty w zamiarze samobójczym 17-letnia Marja Kołodziejczakówna (Wielkie Garbary 22). Znajdujący się przypadkowo w pobliżu mostu św. Rocha pp. Jan Imaryczkowski (Mostową 14) i Kazimierz Szczuka (św. Rocha 11b) rzucili się w krytycznej chwili tonącej na ratunek i wydobyli ją na brzeg rzeki.

Zawezwane pogotowie ratunkowe odstawiło desperatkę po zastosowaniu zabiegów ratowniczych do domu. Przyczyny rozpaczliwego kroku młodej dziewczyny nie są znane.

—o—

SZUBIN. Jarmark. W środę, 5. 8. br. odbędzie się w Szubinie jarmark kramny na bydło i konie. Spęd bydła nieograniczony.

SOLEC KUJAWSKI. Obchód 40-lecia encykliki „Rerum Novarum" połączony z 9 rocznicą istnienia towarzystwa, urządza w niedzielę, dnia 2-go sierpnia 1931 roku pod protektoratem ks. proboszcza Mąkowskiego Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich w Solcu Kujawskim. Na program obchodu składa się: o godzinie 9,30 zbiórka towarzystw w ogrodzie Hotelu Wlkp., o godz. 10.15 uroczysta msza św., poczem w ogrodzie Hotelu Wielkopolskiego uroczysta akademja z wykładem p. Jabłońskiego, od godz. 4 koncert w ogrodzie, a o godz. 8 wieczorem zabawa w sali. O jak najliczniejszy udział wszystkich organizacyj społecznych i związków zawodowych, opartych o zasady encykliki „Rerum Novarum" prosi zarząd.

CHODZIEŻ. Zebranie Zw. Zjedn. Inwalidów Pracy R. P. zagaił p. Widziński z Wągrowca. Po przyjęciu nowych członków i płaceniu składek odczytał sekretarz p. Szmeterowicz protokół z ostatniego zebrania. W dalszym ciągu wygłoszony został wykład z dziedziny ubezpieczeń społecznych. O postępowaniu w sprawach wszelkich rent inwalidowych, starości i sierocych, udzielił wyczerpujących wyjaśnień sekr. okr. p. Szmeterowicz. Następnie p. Widziński odczytał różne komunikaty zarządu dotyczące spraw rentowych i społecznych.

Margonin.

Zebranie Kółka Rolniczego odbyło się przy udziale około 40 członków. Zebranie zagaił ks. prob. Napiątek. Protokół z ostatniego zebrania odczytał sekretarz p. Onderka, poczem krótkie sprawozdanie z odbytego walnego zebrania w Chodzieży zdał ks. prob. Napiątek. Dalszym obradom przewodniczył sekretarz p. Onderka, udzielając głosu p. Wróblewskiemu, który referował dalej o walnem zebraniu w Chodzieży. P. Gajewski przemawiał o pożyczkach w zastaw za zboże i ostrzegał obecnych przed nierozważnem zaciąganiem pożyczek. Wniosek p. Jóźwiaka o zakupieniu maszy św. z prośbą o pogodę uchwalono jednogłośnie.

10-lecie istnienia Państw. Szkoły Leśnej. W niedzielę, 2 sierpnia obchodzi tut. szkoła leśna uroczystość 10-lecia. Program uroczystości jest następujący: część oficjalna: o godz. 4.30 i 6,45 przyjęcie gości na dworcu; o godz. 10 uroczyste nabożeństwo; o godz. 12 odsłonięcie poświęcenie tablicy pamiątkowej w szkole leśnej; o godz. 13 akademja i wspólny obiad. Część nieoficjalna: o godz. 17 obrady zjazdu absolwentów państw. szkoły leśnej i o godz. 21 zabawa taneczna w zamkniętem kółku w sali „Concordia".

SUCHA. Osobiste. Z dniem 1 bm. został dotychczasowy leśniczy p. Jabłoński przeniesiony w stan spoczynku. Na jego miejsce został przeniesiony leśniczy p. Prądziński z Szarlaty.

SEROCK. Pożar lasu. W pobliskim lesie państw. leśn. Rudno wybuchł z nieznanej dotychczas przyczyny pożar, który zniszczył ok. mórg lasu 30-letniego. Okolicznym mieszkańcom udało się ogień stłumić, to też większej szkody ogień nie wyrządził.

ŚWIEKATOWO. Odpust. Tegoroczny odpust ku czci Matki Boskiej Szkaplerznej wypadł bardzo uroczyście. Zjechało kilku księży, którzy słuchali spowiedzi św. Uroczystą sumę celebrował ks. wik. Reszke z Lubiewa, zaś stosowne kazanie wygłosił ks. prob. Piechowski z Wudzyna.

LUBIEWO. Z Tow. śpiewu. Miejscowe Tow. śpiewu „Lutnia" urządziło swoją doroczną wycieczkę, połączoną z zabawą latową w pobliskim lesie Bruchniewo. Odbyły się tam tańce, strzelanie z wiatrówki oraz śpiewy chóru, które wykonano udatnie pod batutą dyrygenta p. Ewertowskiego. Przygrywała orkiestra p. Pulkowskiego z Lubiewa.

Inowrocław.

Reunion na rzecz Polskiego Instytutu Balneologicznego. Sezon w Zdrojowisku inowrocławskiem osiągnął punkt kulminacyjny. Wszelkie imprezy jak przedstawienia zespołu bydgoskiego (opera, operetka, komedja), pokazy gimnastyczne, koncerty przed i popołudniowe oraz wieczorne cieszą się wielkiem powodzeniem. Na reunionach w Domu Kuracyjnym panuje duże ożywienie i zazwyczaj walczyć trzeba z trudnościami chcąc zdobyć miejsce przy stoliku. Niektóre z sobotnich reunionów urządza się na cele specjalne, dobroczynne. W sobotę, 1 sierpnia br. odbędzie się reunion staraniem Stowarzyszenia Lekarzy Zdrojowych w Inowrocławiu na rzecz budowy Polskiego Instytutu Balneologicznego. Lekarze inowrocławscy dokładają wszelkich starań, aby nauka balneologiczna otrzymać mogła stałe oparcie w instytucie badań rodzimych wód mineralnych. Przypuszczać należy, że inicjatywa ta znajdzie szerokie poparcie wśród kuracjuszy i obywatelstwa. Spodziewany jest także większy zjazd lekarzy z okręgu kujawskiego, a nawet z Bydgoszczy i Torunia.

Żnin.

Sprostowanie. W związku z notatką p. t. „Zawieszenie sołtysa w Szelejewie", zamieszczoną w nr. 164 „Dziennika", komunikuje nam p. sołtys Wyppich, że w urzędowaniu zawieszony nie został, a pieniądze zginęły mu prawdopodobnie przez kradzież.

Chełmno.

Zuchwały napad bandycki w powiecie chełmińskim. Cicha wioska Sztynwag w powiecie chełmińskim niedaleko Grudziądza, była widownią zuchwałego napadu bandyckiego. Nocą 21 bm. urządzili niewykryci bandyci wyprawę na zagrodę gospodarza Wilhelma Malkego, gdzie przez dach zapomocą wyjęcia dachówek dostali się do obory. Zbudzony hałasem gospodarz wstał, zabrał dubeltówkę i udał się w stronę podejrzanego szmeru, skąd po chwili przywitany został wystrzałem z browninga. Kula ugodziła go w twarz. Przerażony gospodarz, nabrawszy odwagi, oddał na postrach strzał, poczem skrył się w domu. Niezrażeni tem bandyci przez całą godzinę ostrzeliwali dom, a kiedy przeszukali piwnice, zbiegli bez łupu.

Tajemnicze morderstwo w Wabczu pod Chełmnem. Niedaleko Wabcza pod Chełmnem w odległości 100 m. od szosy na polu w zbożu znaleziono zwłoki mężczyzny w zupełnym rozkładzie. Przy trupie znaleziono dokumenty osobiste, z których wynika, iż denatem jest Próchniak Piotr, urodzony w roku 1890, bez stałego miejsca zamieszkania. Próchniak miał na szyji zaciągnięty pasek oraz rany na głowie, z których wynika, iż został zamordowany. Dochodzenia w toku.

Nagrody na III. Pomorskiej Wystawie Koni w Grudziądzu otrzymali m. in. w dziale koni remontowych typu W (wierzchowce) p. Grzybowski Stanisław z Bocienia — 100 zł, w dziale koni typu A. K. (artylerja konna) p. hr. Alvensleben z Głuchowa — 100 zł, w dziale koni zimnokrwistych — medal bronzowy otrzymały Zakłady Misyjne Pniewite.

Cekcyn.

Złote gody obchodzili pp. Paweł i Marjanna Gwiazdowscy. Również obchodzili złote gody p. Fryderyk Maszko z żoną w Lubińsku. Z tej okazji nadesłał p. wojewoda pomorski obu tym parom serdeczne życzenia, zaś od p. Prezydenta Rzplitej otrzymali w upominku po 50 zł. Jubilatom „Szczęść Boże".

Zjazd Tow. Powstańców i Wojaków w Gąsawie, powiat żniński.

Nawiązując do ogłoszenia w numerze 166 „Dziennika Bydgoskiego" w sprawie zjazdu Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Gąsawie, zarząd okręgu Pałuckiego podaje nam ponadto, iż na zjazd do Gąsawy w dniu 2. 8. br. zaproszono gości i różne organizacje społeczne ze sztandarami. Aby nie pominąć nikogo ze życzliwych gości oraz organizacyj i spokrewnionych związków, zarząd okręgu Pałuckiego tą drogą zaprasza serdecznie na wymieniony zjazd wszystkich szczerych i przychylnych Związkowi w Poznaniu, gości i stowarzyszenia pokrewnione ze Związkiem Tow. Powstańców i Wojaków. Odjazd autobusem do Gąsawy ze Żnina — rynek — o każdej porze. Początek o godz. 9.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. L. w Bydgoszczy. Za rozmowy telefoniczne miejscowe w restauracjach **nie wolno żądać zapłaty.** Władze pocztowe winnych przekroczeń mogą pociągnąć do odpowiedzialności. Wyjątek stanowią **publiczne rozmównice.**

Przed walnym zjazdem Chorągwi Pomorskiej Związku Hallerczyków w Inowrocławiu.

W dniach 1 i 2 sierpnia br. odbędzie się doroczny walny zjazd Chorągwi Pomorskiej Zw. Hallerczyków oraz zlot drużyn błękitnych w połączeniu z uroczystym obchodem 10-lecia istnienia placówki inowrocławskiej Związku Hallerczyków.

Na uroczystości te przybywa w sobotę, 1-go sierpnia gen. broni Józef Haller. Gen. Haller zamieszka w czasie swego pobytu w Inowrocławiu u ks. prob. Jaśkowskiego.

Od szeregu tygodni zarząd placówki i komitet obywatelski czynią energiczne starania, aby jak najgodniej przyjąć w stolicy Kujaw Błękitnego Generała i jego żołnierzy, delegatów placówek Związku Hallerczyków oraz młodzież błękitną.

W ramach programu tych uroczystości jest szereg bardzo ciekawych imprez a m. in. strzelanie o nagrody na strzelnicy Bractwa Strzeleckiego, które rozpocznie honorowym strzałem gen. Haller, zaś wieczorem zabawa i wieczorek na cześć gen. Hallera w hotelu Basta, który przygotowuje sekcja pań komitetu obywatelskiego.

W ub. niedzielę odbył się zjazd prezesów i komendantów Towarzystw Powstańców i Wojaków powiatu inowrocławskiego, którzy postanowili gremjalnie wziąć udział w uroczystościach hallerowskich i przyjęciu gen. Hallera.

Zjadą się b. żołnierze Armji Błękitnej i błękitne drużyny, aby zrobić rachunek z rocznej pracy, aby oddać hołd swemu ukochanemu Wodzowi i prezesowi honorowemu gen. Hallerowi oraz, aby podnieść protest przeciwko coraz częstszym zakusom na granice zachodnie Polski i przeciw nieustannym prowokacjom niemieckim.

Hallerczycy wzięli za hasło krzyk serca umierającego towarzysza broni: „Dla Ciebie Polsko i dla Twojej chwały" i hasło to wyszyli złotemi głoskami na swoich sztandarach związkowych a „Wola Narodu jest ich prawem". W myśl powyższego hasła prace swoje hallerczycy wykonują bezinteresownie z myślą o Polsce, w zgodzie z narodem i dla narodu. I dumni mogą być, że olbrzymia większość narodu polskiego rozumie ich intencje i zamiary i z niemi się solidaryzuje oraz darzy swoją sympatją i zaufaniem.

W całej pełni niewątpliwie okaże społeczeństwo tę swoją sympatję dla błękitnych żołnierzy w dniu zjazdu i uroczystości w Inowrocławiu. Te sympatje okazuje już dzisiaj w swoich przygotowaniach przedzjazdowych.

Wpisy na uniwersytet poznański.

Sekretarjat uniwersytetu poznańskiego zawiadamia, że termin składania podań o przyjęcie na wydziały: lekarski wraz ze studjum wychowania fizycznego, humanistyczny, matematyczno-przyrodniczy i rolniczo-leśny oznaczono na czas od 1 do 15 września 1931 r., na wydział prawno-ekonomiczny na czas od 15 do 30 września 1931, na oddział farmaceutyczny od 10 do 30 września 1931 r. Do wpisu należy zjawić się osobiście.

Do wniosku o przyjęcie, skierowanego pod adresem właściwego dziekana względnie dyrektora oddziału lub studjum, należy dołączyć:

a) mertykę urodzenia w oryginale,

b) świadectwo dojrzałości w oryginale,

c) życiorys (napisany własnoręcznie, a na oddziale farmaceutycznym podług przepisanego wzoru w kancelarji oddziału),

d) świadectwo wojskowe, o ile petent jest w wieku poborowym,

e) świadectwo nienagannego prowadzenia się (to ostatnie nie dotyczy kandydatów(tek), którzy ukończyli szkołę średnią w bieżącym roku kalendarzowym.

Nadto kandydaci na oddział farmaceutyczny mają przedstawić 4 fotografje formatu najmniej 4×6 cm.

Ilość przyjęć na wszystkich wydziałach z wyjątkiem wydziału humanistycznego i na oddziale farmaceutycznym, jest ograniczona, przyczem na wydziale prawno-ekonomicznym tylko na I rok studjum prawnego.

Na wydziale lekarskim obowiązywać będzie konkurs matur. Pierwszeństwo będą mieli na tym wydziale kandydaci(tki), którzy ukończyli gimnazjum typu klasycznego lub humanistycznego; kończący zakłady typu matematyczno-przyrodniczego muszą się wykazać 6 latami łaciny. Na studjum wychowania fizycznego obowiązują badania lekarskie i próba sprawności. Na wydziale prawno-ekonomicznym zastrzeżono przy wpisach **na pierwszy rok studjum prawnego** pierwszeństwo dla kandydatów, którzy wykażą się świadectwem dojrzałości gimnazjum typu klasycznego lub humanistycznego. O ile na I rok studjum farmaceutycznego zgłosi się więcej niż 150 kandydatów, odbędzie się egzamin konkursowy z matematyki lub fizyki (do wyboru kandydata).

Dziekanat wydziału lekarskiego mieści się w gmachu Collegium Minus (zamek, ul. Wjazdowa nr. 1), dyrekcja studjum wychowania fizycznego w Parku Wilsona (przy ul. Marszałka Focha nr. 40), dyrekcja oddziału farmaceutycznego przy ul. Grunwaldzkiej 14, wreszcie inne dziekanaty w Collegium Minus (Wały Wazów [illegible]

Warunki przyjęcia do katolickiej szkoły społecznej w Poznaniu.

Katolicka szkoła społeczna przyjmuje w charakterze słuchaczy zwyczajnych kandydatów i kandydatki, którzy posiadają następujące warunki:

1. Ukończony przynajmniej 18 rok życia.
2. Wysokie kwalifikacje moralne.
3. Świadectwo dojrzałości szkoły średniej ogólnokształcącej lub zawodowej; w drodze wyjątku przyjmie się osoby, które wykażą się świadectwem ukończenia conajmniej z dobrym wynikiem 6 klas średnich a z specjalnych powodów n. p. dłuższej pracy społecznej itp. zasługują według uznania dyrekcji szkoły na uwzględnienie oraz złożą egzamin wstępny, wykazujący, że ich wykształcenie odpowiada poziomowi absolwentów szkół średnich.

Wpisy są otwarte do dnia 10 września br. Bliższe informacje podaje „Program studjów", który wysyła sekretarjat Katolickiej Szkoły Społecznej, Poznań, Podgórna 12b za nadesłaniem 1,15 zł.

Skazanie bandyty.

Poznań. Przed trybunałem karnym sądu okręgowego w Poznaniu stanął oskarżony **o dokonanie napadu rabunkowego,** robotnik Jan Sikora z Góry, w powiecie czarnkowskim. Uzbroiwszy się w rewolwer napadł S., jak głosi akt oskarżenia, na ogrodnika Pawła Knappego, którego zmusił do wydania posiadanej gotówki w sumie 130 zł.

Niedługo jednak cieszył się S. łatwo zdobytym łupem. Powiadomiona o napadzie policja ujęła w toku energicznego śledztwa Sikorę, który mimo różnych wybiegów nie mógł jednak udowodnić swego alibi.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy wymierzył sąd sprawcy napadu karę **5 lat ciężkiego więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego. Tak zasądzony, jak i prokurator założyli apelację od wyroku.

Z Grudziądza.

Nocny dyżur aptek. Do 1 sierpnia br. nocny dyżur pełni apteka „Pod Łabędziem", przy Gł. Rynku.

Kina: Apollo: „Djabeł Oceanu". **Gryf:** „Białe cienie". **Orzeł:** „Burza".

Straż pożarną zaalarmowano do Górnej Grupy, gdzie w stolarni p. Hipkego wybuchł groźny pożar. Przed przybyciem tut. straży na miejsce pożaru, straż z Grupy ogień zlokalizowała. Straty wynoszą około dwóch tysięcy złotych.

Śmiertelny wypadek rowerzysty. Kowal Zawadziński z Michala jechał na rowerze w towarzystwie swego brata. Na ulicy Chełmińskiej przy zbiegu ul. Brzeźnej Zawadziński zderzył się z tramwajem tak nieszczęśliwie, że wskutek zderzenia poniósł śmierć na miejscu.

Awantura w domu karnym. W sobotę wieczorem wybuchł w tut. domu karnym rokosz, który się uwydatniał przez piekielny hałas, wyprawiany przez kilka godzin przez zbuntowanych więźniów. Awantury rozpoczęły się podobno w oddziele dla umysłowo chorych i przeniosły się na inne oddziały. Pewne poszlaki wskazują na to, że bunt urządzono w porozumieniu się z komunistami. Awanturników uspokojono, przywracając w zakładzie porządek. Policja i władze bezpieczeństwa przeprowadzają szczegółowe dochodzenia i są już na właściwym tropie.

Burza nad miastem. W niedzielę około godziny 15 przeciągnęła nad miastem burza, wskutek której ruch tramwajowy został na kilkanaście minut wstrzymany. Wstrzymanie ruchu tramwajowego nie polegało na defekcie w tut. elektrowni, lecz na niedostarczeniu w czasie trwania burzy prądu przez elektrownię w Gródku, która jak wiadomo zasila tut. elektrownię.

Romanowski na wolności. Dowiadujemy się, że Romanowski były kancelista domu karnego, który swego czasu wyprowadził z więzienia szpiega litewskiego, został wypuszczony na wolność i odpowiadać będzie za swe czyny z wolnej stopy.

Chłopiec 9-letni wypadł z okna II. piętra. W sobotę, 25. bm. wypadł przez własną nieostrożność z II. piętra na podwórze, syn kupca p. Bernarda Kędzierskiego, przy ul. Ogrodowej nr. 7. Chłopiec Kazimierz doznał wewnętrznych obrażeń, lecz niebezpieczeństwo życiu jego nie zagraża.

Kradzieże. Lotarski Stefan, zam. przy ulicy Tuszewskiej Grobli 18, zameldował kradzież trzewików, marynarki i dokumentów. Skolmowski Adam zam. przy ul. Lipowej 31, zameldował kradzież teki skórzanej w czasie kąpieli nad Wisłą, wartości 35 zł.

Ważne dla Tow. Ogródków Działkowych. Z dniem 2 sierpnia br. rozpocznie komisja premjować ogródki działkowe należące do trzech miejscowych towarzystw. Rezultat premjowania ogłoszony zostanie w pierwszym dniu kongresu t. j. 15 sierpnia br. Kolejno zwiedzane będą działki należące do Tow. Odgródków Działk. i Kąpieli Słonecznych przy parku, później działki „Unji" i na ostatku kolonja ogródkowa w Kuntersztynie. Komisja zwiedzać będzie działki każdego dnia od godziny 4 po poł. W tym czasie każda działka powinna stać otworem, aby członkowie jury mogli dokładnie zwiedzić wszystkie ogródki.

Baczność! Bokserzy „Sokola". Treningi sekcji bokserskiej odbywają się w poniedziałki i piątki od godz. 19,30 w sali gimnastycznej Gimn. Klas. Obecność wszystkich druhów w poniedziałek, dnia 27 bm. jest pożądana ze względu na zawody.

Chrześcijański ruch zawodowy w Grudziądzu.

Ch. Z. Z. przy pracy. — Związek elektromonterów przystępuje jednogłośnie do Ch. Z. Z.

Istniejący od przeszło roku w Grudziądzu Związek Elektromonterów, szukając oparcia w ruchu zawodowym, przyłączył się swego czasu do Z. Z. P., które organizacyjnie przydzieliło go do centrali w Poznaniu. Wspomniany związek należał do Z. Z. P. i miał zaszczyt opłacania składek tygodniowych, wzamian których nie otrzymywał nic więcej, jak obietnice, które byłyby utartym zwyczajem szły do nieskończoności.

Stan taki Związkowi Elektromonterów wreszcie się sprzykrzył i przed kilku tygodniami członkowie tegoż związku postanowili z Z. Z. P. wystąpić. Zarządowi zaś polecono zastanowić się, do którego z związków zawodowych należy przystąpić.

Zarząd znając wydajną pracę w ruchu zawodowym Ch. Z. Z. powziął uchwałę, mocą której Związek Elektromonterów przystępuje do Ch. Z. Z.

Celem zatwierdzenia tej uchwały odbyło się w lokalu „Góra Zamkowa" walne zebranie, na które przybyli przedstawiciele zarządu okręgowego Ch. Z. Z. pp. Knopp i L. Jankowski.

Posiedzenie zagaił prezes Związku p. Sokołowski, witając delegatów Ch. Z. Z. i licznie zebranych członków. Po odczytaniu protokółu z ostatniego zebrania, przedstawił p. Sokołowski zebraniu uchwałę zarządu, omawiającą wystąpienie Związku Elektromonterów z Z. Z. P. a postanawiającą przystąpienie do Ch. Z. Z.

Uchwała ta dana pod głosowanie, jednogłośnie została zatwierdzona.

Następnie zabrał głos członek zarządu okr. Ch. Z. Z. p. Knopp i wyjaśnił zebranym stanowisko Ch. Z. Z. do poszczególnych zawodów w ogólności, a do zawodu elektrotechnicznego w szczególności. Wywody te zebrani przyjęli z wielkiem zadowoleniem, wyrażając przy tem żal, że tyle czasu zmarnowano przez przynależenie do Związku, który o elektrotechników wogóle się nie stara, a ogranicza się tylko do regularnego ściągania składek.

Poczem przystąpiono do wyboru zarządu. Na marszałka zebrania wybrano p. Leona Jankowskiego, który wyjaśnił cel i zadania przyszłego zarządu i przeprowadził wybory.

Jednogłośnie wybrano pp. Knoppa prezesem, Sokołowskiego wiceprezesem, Andrzejewskiego sekretarzem, Kühna zastępcą, Polowińskiego skarbnikiem, a ławnikami pp. Cegłewskiego, Jędrzejewskiego i Cichockiego. Delegatem do zarządu okręgowego wybrano p. Rokoszewskiego. Po dokonanych wyborach obejmuje przewodnictwo nowowybrany prezes p. Knopp i w krótkich słowach dziękuje za zaufanie i wzywa wszystkich członków do intensywnej współpracy nad podniesieniem stanu elektrotechnicznego.

W dyskusji zabierali głos pp. L. Jankowski, Sokołowski, Krzymiński, Polowiński i inni.

Na wniosek p. Jankowskiego zmieniono dotychczasową nazwę związku na Związek Pracowników Przemysłu Elektrotechnicznego.

Zebrania miesięczne odbywać się będą co sobotę po 1-szym każdego miesiąca.

Tak więc zapoczątkowano na Pomorzu chrześcijański ruch zawodowy wśród pracowników przemysłu elektrotechnicznego i mamy nadzieję, że ruch ten skupi pod sztandarem Ch. Z. Z. wszystkich pracowników tegoż przemysłu na całem Pomorzu.

Z Torunia.

Z TEATRU.

We wtorek, dnia 28 bm. o godz. 20 przepiękna operetka Oskara Straussa gorąco przyjęta przez premjerową publiczność „Czar walca". Role główne odtworzą pp.: Leonowicz, Borowska, Zdzitowiecki, Zarembina, Małkowska, Lenczewski, Józefowicz, Olędzki, Tatarkiewicz. W malowniczych tańcach przodować będą pp. Grossówna i Gliński. Dyryguje prof. Wiliński.

W środę, dnia 29. bm. o godz. 20 wzruszająca sztuka Bernsteina „Złodziej" z p. Kopczyńską i dyr. Bendą w rolach głównych oraz pp. Królikowska, Brodzikowski, Rozmarynowski i Cornobis.

W czwartek, dnia 30. bm. o godz. 20 „Czar walca".

Rozprawa o zamordowanie ojca przed sądem apelacyjnym w Toruniu.

Na dzień 25. bm. zapowiedziane było ogłoszenie wyroku sądu apelacyjnego w Toruniu przeciwko Marjannie i Bercie Kozłowskim oraz ich matce z Radowisk Wielkich pow. Wąbrzeźno, które dnia 19 stycznia br. dokonały na osobie swego ojca ohydnego morderstwa. Jak wiadomo morderstwa tego dokonały córki Kozłowskiego za namową matki za to, że ojciec zamierzał zapisać swoje 25 morgowe gospodarstwo najstarszej córce, obecnie zamężnej. Krytycznej nocy udały się wyrodne córki do sypialni swego ojca i podczas gdy 21-letnia Berta oświetlała leżącego w łóżku Kozłowskiego, starsza jej siostra 29-letnia Marja wycelowała do śpiącego ojca z odległości pół metra, oddając strzał. Kula rewolwerowa przeszyła skroń powodując śmierć. W pierwszej instancji sąd skazał wszystkie trzy na karę śmierci a na skutek sprzeciwu obrony odbyła się w Toruniu rozprawa apelacyjna.

Sąd apelacyjny nie ogłosił w sobotę wyroku, gdyż Marjanna oświadczyła to, że do zbrodni namawiał ją jej kochanek Dąbrowski, wobec czego powstała konieczność przesłuchania dalszych świadków. Rozprawa została odroczona na czas nieograniczony.

Tczew.

W przejeździe przez Tczew. W ub. niedzielę przejeżdżała przez Tczew do Gdyni większa wycieczka kolejarzy z Jugosławji w liczbie ok. 64 osób. Pozatem przejeżdżała wycieczka nauczycieli szkół powszechnych w liczbie 83 osób.

Zniżka dla członków L. O. P. P. Zarząd gł. L. O. P. P. w Warszawie komunikuje wszystkim swoim członkom, że mogą zakupywać dla siebie po cenie zniżonej najnowsze maski przeciwgazowe typu R. S. C. o podwójnej drodze oddechowej. Cena nowej maski wraz z bojowem pochłaniaczem i puszką 25 zł. Zamówienia należy uskuteczniać przez miejscowe komitety i koła L. O. P. P. w Tczewie w pow. komitecie L. O. P. P. (gmach starostwa, pokój nr. 12) w czwartki od godz. 10—12.

Nie łudzić się, że znajdzie się pracę w Gdyni! Ministerstwo pracy i opieki społecznej zatwierdziło akcję miasta Gdyni w sprawie walki z bezrobociem. Przyjmować wolno do pracy tylko robotników miejscowych. Wysiedlonych 360 bezrobotnych zarejestrowano, aby w razie powrotu władze mogły traktować ich jako włóczęgów. Te radykalne środki musi się stosować podobno ze względu na groźny stan bezrobocia.

Wiadomości ze Świecia.

Nocny dyżur ma od 26. bm. „Apteka Klasztorna" przy ul. Klasztornej.

Jarmark na bydło i konie odbędzie się w poniedziałek, 3 sierpnia br.

Smutny koniec zabawy. Czteroletni synek państwa Czarneckich bawił się kawałkiem szkła ze stłuczonej szyby. Szkło włożył w usta, chcąc na niem gwizdać i w jednej chwili, uciekając przed przejeżdżającym samochodem upadł tak, iż szkło z którem się bawił wpadło mu w usta i przerżnęło gardło. Zawołany lekarz chciał dziecko odwieźć do szpitala, lecz ono już przedtem zmarło, prawdopodobnie udusiło się wskutek upływu krwi

Komitet walki z żebractwem wprowadził bloczki z bonami i to po 10, 5 i 3 gr, które się daje zamiast gotówki. Bony te będą zamieniane na pieniądze w tut. biurze Magistratu Wydział Opieki Społecznej. Uprasza się obywateli, którzy dotąd nie wykupili bonów, o przystąpienie wzgl. wykupienie bloczków z bonami.

Z powodu niskiego stanu wody w Wiśle dotychczasowy przewóz pomiędzy Świeciem a Chełmnem odbywa się tylko łodzią i to dzień i noc. Prom nieczynny.

Z życia straży pożarnej w Osin. Odbyła się lustracja ochotn. straży pożarnej, przez naczelnika Zw. Pow. p. Lewandowskiego ze Świecia. Jako objekt ćwiczeń bojowych wyznaczono zabudowania p. Listewnika. Pomimo, że wyznaczony teren działania położony jest na przeciwnym krańcu wioski, od hali sikawek, atak nastąpił 10 min. od pierwszego alarmu. Od 16 członków czynnych stawiło się 13 pod dowództwem swego dzielnego naczelnika p. Grabskiego. Wyszkolenie, karność strażaków, taksamo zdolności fachowe p. nacz. bez zarzutu. Współpraca sołtysa p. Janiaka i post. P. P. ze strażactwem wzorowa.

Tow. Ziemianek Pomorskich przeprowadza krótkie 3-dniowe kursa przetworów owocowych i wyrobu ciastek na całem Pomorzu. Jako pierwszy rozpoczął powiat świecki serję kursów w Jeżewie. Kursistek było 27. Kurs zakończono pokazem najrozmaitszych przetworów. Na pokaz prac przybyły członkinie świeckiego koła Tow. Ziemianek i to pp. starościna Kowalska, Parczewska, Domaradzka i inni. Kurs w Jeżewie prowadziła p. Gawdzikówna.

Z życia straży pożarnej. Lustracja ochotniczej straży pożarnej w Jeżewie, pow. świecki, przeprowadził okr. naczelnik Zw. Pow. p. Lewandowski Antoni ze Świecia. Przyjazd naczelnika o godz. 19,05. Alarm zarządzono na godz. 19,10. Straż gotowa do ataku na zabudowanie p. Banickiego. Akcję prowadził naczelnik straży Jeżewa p. Peglan. Uznanie należy się pp.: gospd. którzy na odgłos alarmu stawili zaprzęgi. Podług zarządzenia sołtysa p. Łobockiego napełnia się wszystkie beczkowozy natychmiast po użytku z wodą, ażeby dostarczyć w razie potrzeby szybko dostateczną ilość wody do sikawek. Po ćwiczeniach szkolnych wręczył okr. naczelnik Związku odznaki za wysługę lat, następującym pp.: prezesowi Wardęckiemu za 32-letnią pracę, skarbnikowi Ochendlowi za 20-letnią, Magdurskiemu B., Domachowskiemu i Pestce M. za wysługę 6-letnią.

—o—

PELPLIN. Dostojny gość. W niedzielę 19 bm. bawił w Pelplinie jako gość J. E. księdza biskupa J. E. ks. biskup Łoziński z Pińska. Dostojny gość zwiedził Gdynię, poczem powrócił do Pińska.

Obrazki z Inowrocławia.

Czarna giełda żydowska i jej cel. — Plaga żebraków podwórkowych. — Młodociani złodzieje targowi.

Jak inne większe miasta ma także i Inowrocław swoją „czarną giełdę", w której gromadzą się żydzi z b. Kongresówki i radzą nietylko za dnia, ale i po całych nocach. Zbiorowisko to mieści się w ubikacjach żyda Nachemsteina, handlarza bydlęcych skór surowych, wynajętych od p. Basia, Polaka przybyłego tu z b. Galicji, który swój dom wydzierżawia każdemu bez względu na narodowość. Po większej części do powtórnego zażydzenia i zniemczenia Inowrocławia przyczyniają się w ten sposób niestety nasi rodacy przybyli tutaj z b. zaboru rosyjskiego lub z b. Galicji. Przykra to prawda tak mówić o rodakach z innych dzielnic Polski, ale nie można dłużej sypać piaskiem w oczy aby niechcieć widzieć tego, co samo się rzuca w oczy i czem wszędzie tubylcza ludność mówi głośno i się gorszy. Ich zdradzieckiej robocie przypisuje się głównie coraz większe zażydzenie Inowrocławia.

Otóż ów Nachemstein przy ul. Św. Ducha 11, gdzie zamieszkuje, posiada w podwórzu handel czyli skład surowych skór bydlęcych, które w czasie wiosny, lata i jesieni wydzielają z siebie nieznośny odór zatruwając powietrze. Czy taka **higjena winna panować w mieście kuracyjnem jakiem chce być Inowrocław?** Czy policja nie powinna się postarać o zapobieżenie takim stosunkom, które zdala swoim śmierdzącym odorem wołają o naprawę? Dlaczego rada miejska, składająca się z samych Polaków na to spokojnie patrzy i nie stara się o załatwienie tej sprawy? Czy żydzi mają już większe prawa i przywileje, niż sami Polacy w Polsce, którzy za tę Polskę krew przelewali? Niech na to pytanie odpowiedzą ci, którzy są z urzędu powołani na to, **ażeby w mieście naszem więcej uwzględniano wymagania higjeny, ładu i porządku.**

Powracając do owej na wstępie wymienionej „czarnej giełdy" chciałem zwrócić rodakom uwagę, że tam obrabia się stosunki majątkowe tutejszych Polaków kupców i rzemieślników, których pozycje zapomocą zdrajców - sprzedawczyków jak najprędzej chciałoby się posiąść i zamienić ich na żebraków i fagasów żydowskich. Jestto forteca żydowska, z której wychodzi ofenzywa na wytępienie ludności polskiej z Inowrocławia, ażeby mu nadać wygląd azjatycki na wzór miast kresowych na Wschodzie.

Plaga żebractwa daje się tutaj z każdym dniem coraz więcej we znaki. Takich czasów nie pamiętają tutaj najstarsi ludzie, bo nikt nie był przyzwyczajony widzieć żebraków — młodych ludzi — chodzących po podwórkach domów mieszkalnych jako muzykantów i śpiewaków, wykonujących nieraz sprośne śpiewy kabaretowe, a wszyscy pochodzą prawie z b. Kongresówki.

Takie włóczęgostwo powinno być zabronione. Młodzi ci ludzie winni się uczyć rzemiosła lub kupiectwa, ażeby zdobywać z czasem w swej dzielnicy odpowiednie pozycje zarobkowe, ażeby w ten sposób odżydzać choć zwolna były zabór rosyjski, który miejmy nadzieję, nie będzie chciał ciągle trwać w swem zacofaniu, a przecież sanacja a z nią tamtejsze żydofilstwo także wreszcie skończyć się musi. Nie można wszystkiego żądać od Wielkopolski lub Pomorza; polskie społeczeństwo tamtejsze biorąc wzór od nas, samo sobie dopomóc powinno, znając najlepiej tamtejsze stosunki.

Panie narzekają, że podczas targów tutejszych nie mogą nieraz dostać się do sprzedających wskutek natłoku młodocianych wyrostków, którzy im tamują dostęp. Wyrostki te, są to przeważnie złodzieje, którzy w tłoku kradną wszystko, co im wpadnie w oko. Rewidują niebacznym paniom torebki ręczne i przywłaszczają sobie pieniądze lub wkładają ręce do koszyków i chwytają rozłożony towar. Z ukradzionym towarem chodzą po domach i pragną go spieniężyć. Jeżeli im się to nie udaje zanoszą do domów, zyskują pochwałę swych rodziców, że są staranni. Tak niejedni rodzice kształcą już w młodości swych synów na złodziei i bandytów. Jak kupujący takiego chłopaka skarcą, że zawadza im i pewnie czycha, żeby co ukraść, bo pieniędzy na kupno nie ma, to się w bezczelny sposób postawi i gotów osobę taką czynnie znieważyć. Policji właściwie nie brak na targu, ale posterunkowych nie widać tam, gdzie ich potrzeba. Słychać często narzekania publiczności, że posterunkowi nie zabierają się do tych złodziei, jakby ich nie widzieli lub nie chcieli słyszeć. Możeby starostwo grodzkie lub komenda policji zechciała wejrzeć w tę sprawę i udzielić odpowiednich wskazówek swym podwładnym, ażeby na przyszłość ich postój na rynku lub na targowisku bydlęcem nie był bezcelowym.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 28 lipca 1931 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Wiktora, Nazarjusza, Celzusa.
Jutro: Marty, Olafa K., Feliksa II.
Wschód słońca: godz. 4,12.
Zachód słońca: godz. 19,59.

—o—

DYŻURY APTEK:

1) **Apteka na Bielawkach,** ul. Chodkiewicza.
2) **Apteka pod Łabędziem,** ul. Gdańska 5, tel. 204.
3) **Apteka Staromiejska,** ulica Długa 57, tel. 300.

—o—

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedziele i święta od 11—14.

— **Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Touring Klub,** ulica Libelta nr. 5, tel. 2256, od godz. 9—19-ej wydaje zniżki kolejowe — wszelkie informacje w sprawach turystyczno-wycieczkowych.

—::—

TEATR MIEJSKI.

Dziś, wtorek 28 bm. o godz. 20-ej po raz 2-gi **„Nieuchwytny".** Sztuka elektryzująca gorączką detektywistyczno-kryminalistycznego w metropolji połowy świata w gigantycznym Londynie.

W środę „Krysia Leśniczanka", po raz 3-ci na deskach scenicznych.

—o—

Teatr rewji „Uśmiech Bydgoszczy" w ogrodzie Patzera gra dziś i codziennie przewesołą i wytworną rewję p. tyt. **„Parada gwiazd"** z występami nieporównanej **Lucyny Messal** i wybornego **Witolda Rychtera.** Zarówno znakomita diva, jak cały pozostały zespół zbierają codziennie huczne brawa za świetną grę, temperament, ujęcie ról i doskonałe ich opracowanie. — Rewja obecna należy do najświetniejszych przedstawień „Uśmiechu", a to już przecie coś znaczy. — Bilety wcześniej do nabycia w księgarni p. N. Gieryna, plac Teatralny 3.

—o—

Na marginesie.

Zaszedł taki fakt:

Redakcji „Il. Kurjera Codziennego" warszawska Liga Morska i kolonjalna przysłała broszurę propagandową „Polska i jej dostęp do morza w świetle historycznem, etnograficznem i gospodarczem". Broszura zaopatrzoną była w 2 wykresy.

Patrjotyczny zawsze Kurjer Codzienny, idąc wspomnianej Lidze na rękę, zrobił z tej broszury wydatny użytek, tem bardziej, że był to właśnie „Miesiąc Pomorza", a więc okres wzmożonej pracy propagandowej na rzecz polskiego dostępu do Bałtyku.

To spełnienie obowiązku publicystycznego miało niezwykłe następstwa. Liga Morska przysłała redakcji Kurjera rachunek za przedruk jej broszury i wykresów, dalej rachunek odszkodowania i „pokutnego" razem w kwocie 10.000 zł.

„I. K. C." odpowiedział na to żądanie tak, jak Liga zasługiwała. Napiętnował poprostu zarząd Ligi jako spekulantów i kombinatorów. Bo zato, że w ich pracy poszło się im bezinteresownie na rękę, żądają jeszcze okupu. Graniczy to nieledwie ze szantażem. To też „I. K. C." całkiem słusznie wzywa swych czytelników, aby Lidze Morskiej i Kolonjalnej tak długo odmawiali wszelkiego poparcia, aż władze nadzorcze nie zmienią składu prezydjum Ligi, do którego dziś należą pp. Oskar Sobański (prezes), Władysław Oster (skarbnik) i kapitan Cybulski (sekretarz).

Podnosimy powyższy fakt, bo on jest godny zanotowania. Tem bardziej, że o tych propagandowych Ligach z łaski warszawskich kombinatorów i wykpigroszy my z naszej strony też możemy coś opowiedzieć. A mianowicie:

Do jednej z Dyrekcji Dróg Wodnych zatelefonowano niedawno, aby dyrektor o wyznaczonej godzinie był u siebie w biurze, bo zgłoszą się do niego dwaj panowie ze zleceniem od władzy centralnej. Naturalnie że dyrektor oczekiwał ich w przekonaniu, że co najmniej delegacja ministerjalna zjechała do niego na inspekcję urzędową.

W oznaczonym czasie zjawia się dwóch młodych bubków, i oświadczają, że zbierają ogłoszenia do książki propagandowej, jaką Liga celem uświadomienia społeczeństwa o swych celach i zadaniach wydać zamierza. Dyrektor miał ochotę obu intruzów, którzy w tak bezczelny sposób zamówili się u niego, za drzwi wyrzucić, ale ci zawczasu wylegitymowali się pisemnem poleceniem pana ministra robót publicznych, w którem było powiedziane, że władze okazicielom tego pisma mają pod każdym względem iść na rękę.

Co było robić? Dyrektor rad nierad zapytał przybyszy, w czem im może być pomocny.

— Pokaż nam pan spis tych przemysłowców i fabrykantów, kórzy są dostawcami materjałów, względnie robót, dla tutejszej Dyrekcji Dróg Wodnych — brzmiała odpowiedź.

Otrzymawszy żądany spis, wynotowali z niego szereg firm — i za chwilę padł nowy rozkaz:

— Pan zatelefonuje do tych firm, że zjawią się u nich po ogłoszenia delegaci ministerstwa robót publicznych, i że leży w ich interesie, aby dali ogłoszenia do naszego wydawnictwa...

Dyrektor spełnia i to życzenie — bo cóż ma robić?

Panowie „delegaci" żądają jeszcze auta służbowego do swej dyspozycji Ponieważ był ono jednak na służbowej turze, więc taksówką objeżdżają upatrzone firmy i łupią je bez litości, dając do zrozumienia, że na wypadek odmowy odebrane im zostaną rządowe dostawy.

Książka propagandowa Ligi wyjdzie albo nie wyjdzie — to obojętne. Oni pobrali w tysiące idące zaliczki — a to grunt.

Prosimy spytać przemysłowców, ilu takich drapichrustów warszawskich przewija się przez ich biura i jak srogo trzeba im się opłacać.

Nieraz — po niewczasie — pokazuje się, że te polecenia ministerstwa były podrobione i że kierownik urzędu, jak też i fabrykanci padli ofiarą najpospolitszych oszustów.

Ale oszustwa takie nie byłyby możliwe, gdyby nie fakt, że ministerstwa wydają podobne „glejty". Zaskoczony nimi kierownik urzędu lub fabrykant niemoże, gdy go tacy ludzie napadną, telefonować dopiero do Warszawy z zapytaniem, czy ich legitymacje są autentyczne.

Co pewien czas to lub owo ministerstwo ogłasza w dziennikach, że takiej lub owakiej Lidze albo Związkowi żadnych listów polecających nie wydało, i przestrzega publiczność przed odnośnymi oszustami.

To są kompromitujące, a zupełnie zbyteczne przestrogi. Nie wydawać wogóle i zasadniczo takich listów polecających, a wtedy wszyscy będą wiedzieli, że kto się takim listem legitymuje, jest nabieraczem i oszustem.

Okręt, który nie może zatonąć



Okręt taki skonstruował jeden z francuskich inżynierów i ofiarował go rządowi francuskiemu. Ale oto powstaje spór, kto jest ojcem tego wynalazku. Bo konstruktor inżynier Hartmann z Altony, którego portret powyżej podajemy, występuje z oskarżeniem, że pomysł powyższy został jemu skradziony. Ma zostać złożona komisja międzynarodowa, która spór ten rozstrzygnie.

Przedstawiciele bydgoskiego przemysłu w Warszawie

Delegacja bydgoskich sfer gospodarczych na posłuchaniu u ministra komunikacji inż. Kühna wysunęła następujące życzenia, mające za zadanie ożywienie tutejszego rynku pracy:

1) Uwzględnianie w miarę możności firm bydgoskich przy rozdziale zamówień Ministerstwa Komunikacji (firma Fiebrandt);

2) Nieprzewlekanie spłat za uskutecznione dostawy;

3) Polecenie poszczególnym dyrekcjom kolejowym przyspieszenia wydawania zamówień, na które już rozpisano przetargi i wiadome są rezultaty;

4) Polecenie **Tow. Francusko-Polskiemu dla budowy kolei Gdynia—Śląsk,** aby zobowiązano poszczególnych przedsiębiorców do zatrudniania **ludzi miejscowych** przy wszelkiego rodzaju robotach budowlanych i torowych, o ile nie chodzi o specjalistów;

5) Zabronienie warsztatom kolejowym stawania do przetargów na urządzenia ochronne (sygnalizacja i blokada) jak to obecnie jest praktykowane przez Warsztaty Sygnałowe w Radomiu.

Prace przy rozbudowie kolei Bydgoszcz-Gdynia.

Francusko-polskie towarzystwo akcyjne, budujące nową kolej, obrało sobie za siedzibę miasto Bydgoszcz.

Jak się dowiadujemy, **w najbliższych tygodniach** ma być podjęta cała serja poważnych robót.

I tak **na linji Bydgoszcz—Gdynia** zostały już zawarte umowy z poszczególnymi przedsiębiorcami na **wykończenie układania torów stacyjnych, na budowę budynków stacyjnych i urządzeń zabezpieczających ruch.** Roboty będą prowadzone w ten sposób, aby z końcem obecnego sezonu były wykonane w zupełności.

Na odcinku **Zduńska Wola—Inowrocław** również zawarte zostały umowy z przedsiębiorcami i obecnie prowadzone są tamj **roboty ziemne nad drugim torem** oraz rozpoczęto budowę różnych budynków stacyjnych. Prawdopodobnie jeszcze w r. b. rozpocznie się **układanie drugiego toru** na odcinku Zduńska Wola — **Inowrocław.**

— **Uchodźca z Prus Wschodnich,** bratanek ks. proboszcza Osińskiego, prezesa Związku Polaków na Warmji, żonaty, ojciec dwojga dzieci, znajduje się w Grudziądzu — dłuższy czas bez pracy. Zrzeszenie rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej błaga pp. obywateli ziemskich o przyjęcie biednego uchodźcy jako **włodarza** albo maszynistę. Adres: Józef Osiński, Grudziądz — ul. Chełmińska 89, I piętro.

— **Redakcja stwierdza** z całą gotowością, że zamieszczając dwie notatki o ucieczce podczas transportu policyjnego niejakiego **Górnego,** obwinionego o różne oszukańcze manipulacje, nie miała na myśli p. **Bolesława** Górnego, reprezentanta towarzystwa asekuracyjnego „Vita" w Bydgoszczy, cieszącego się dobrą opinją. Chodziło o innego Górnego, który ulotnił się z Bydgoszczy przed kilku miesiącami.

— **Sprostowanie.** Podając we wczorajszem sprawozdaniu z regat wioślarskich punktację zwycięstw, podaliśmy mylnie, iż Klub Wioślarski 04 Poznań zdobył 321 punktów, tymczasem zyskał on **231** punktów.

Z kolonij letnich dla biednych dzieci z Bydgoszczy w Jastrzębiu.

Mimo ciężkich trudności materjalnych, z jakiemi borykać się musi Opieka Kolonji Letnich dla biednych dzieci naszego miasta w Jastrzębiu, przyznać trzeba z całą bezstronnością i uznaniem, że Opieka przyjęty na siebie ten dobrowolny obowiązek społeczny spełnia z całem poświęceniem i gorliwością, ku wielkiemu pożytkowi biednych i chorych dzieci.

Stwierdzić to mogli naocznie przedstawiciele magistratu, rady miejskiej i prasy, którzy w towarzystwie członków Opieki udali się w sobotę 25 bm. o godz. 6 po południu w 5 samochodach do Jastrzębia, celem zwiedzenia kolonji.

W wycieczce tej wzięli udział pp.: wiceprezydent miasta dr. Chmielarski, wiceprezes rady miejskiej poseł Faustyniak, radca Mencel, prezes Ch. Dem. red. Formański, radny i poseł A. B. Lewandowski, lekarz powiatowy na m. Bydgoszcz dr. Nowakowski, radny red. Fiedler, członkowie Opieki rektor Dachtera i radny Górski, dyrektor miejskiej kasy chorych Malinowski oraz przedstawiciele miejscowej prasy.

Na kolonjach w Jastrzębiu znajduje się obecnie **130 dziewcząt w wieku od lat 6 do 14,** które radośnie, z roześmianemi twarzyczkami, powitały przybywających do nich gości, wznosząc wesoły okrzyk na cześć przybyłych. Na pierwszy rzut oka widać było, że dzieci czują się tam zupełnie dobrze; zapytane zaś, jak im się podoba na kolonjach, odpowiadały, że im jest bardzo dobrze i chciałyby tu długo pozostać.

Zaznaczyć należy, że **na kolonje przyjmowane są dzieci wyłącznie bezrobotnych m. Bydgoszczy i biedne sieroty.**

Nastąpiło zwiedzenie kolonji. W wielkiej czystej i schludnej sali, dostatecznie wentylowanej, przeznaczonej na sypialnię, znajduje się 130 łóżek, ustawionych rzędami i zasłanych czystą pościelą. Ta sama wzorowa czystość panuje w sali, przeznaczonej na jadalnię, jak również w kuchni i wszędzie, gdzie się tylko oko zwróciło. Podczas wizytacji dzieci jadły kolację, złożoną z zdrowej i pożywnej owsianki na mleku i chleba z masłem. Miło było patrzeć, jaki tam panował porządek i ułożenie wśród dzieci, z których każde wesoło, lecz skromnie, oczekiwało z miseczką w ręku kolei, poczem wracało na swoje miejsce za ogólnym stołem, spożywając grzecznie i cicho kolację.

Dzieci wstają o godzinie 7 rano, kładą się zaś do snu o godzinie 9 wieczorem. Czas spędzają na świeżem powietrzu, na grach, gimnastyce i pouczających wykładach. Jeść dostają 5 razy dziennie i to potrawy jak najwięcej zdrowe i pożywne, co sprawia, że każde dziecko przy opuszczaniu kolonji przybiera przeciętnie dwa i pół kilo na wadze.

Stroną wychowawczą dzieci kieruje wiceprezes Opieki p. rektor Dachtera, przy pomocy trzech przydzielonych sił nauczycielskich, które czuwają na każdym kroku nad powierzonemi ich pieczy dziećmi. Stroną gospodarczą zajmuje się bardzo gorliwie i sumiennie skarbnik Opieki p. Górski, starając się szczupłemi funduszami tak obracać, aby biedne dzieci nabrały na kolonjach sił i zdrowia. Nad całością kolonji czuwa troskliwie oko prezesa Opieki ks. proboszcza Skoniecznego, a sekretarjat dzielnie prowadzi p. rektor Bayer.

Kolonje urządzono na przestrzeni 6-morgowego gospodarstwa, które zakupiono jako osadę anulacyjną, za którą spłaca się rocznie 1450 zł renty. Ostatnią przebudowę wykonano w r. 1928 kosztem 26.251 zł, z którego to tytułu pozostało jeszcze do zapłacenia 7.258 zł. Dzierżawa wynosi 1¾ centnara od każdego morga uprawianej roli. Na kolonjach przebywa rocznie przeszło 500 dzieci w czterech partjach (dwie partje chłopców i dwie partje dziewcząt) po 125—130 dzieci. Koszt utrzymania jednego dziecka wynosi 1,90 zł dziennie, które to koszta pokrywane były z subwencji, udzielanej przez województwo, magistrat i miejską kasę chorych oraz z darów, udzielanych w gotówce i w naturze przez obywateli ziemskich okolicy i różne prywatne instytucje. Obecnie datki społeczeństwa zupełnie ustały (jedynie tylko p. Chłapowska z Sobiejuch ofiarowuje 30 ctr. kartofli), również województwo i miejska kasa chorych, które dawniej udzielały kolonjom subwencji w sumie 14.000 zł, teraz zmniejszyły ją do sumy 3.000 zł (województwo daje 1.000 zł, miejska kasa chorych 2.000 zł).

Jedynie magistrat — co z całem uznaniem podkreślić należy — udzielił w roku bieżącym Opiece zapomogi w sumie 15 tysięcy zł na półkolonje dla dzieci szkolnych w Bydgoszczy i 10 tysięcy złotych na kolonje letnie w Jastrzębiu. Wogóle kwoty subwencyjne oraz inne dochody przedstawiają się w r. bież. o 20 tysięcy mniejsze niż w roku ubiegłym, podczas gdy koszta utrzymania dzieci znacznie wzrosły, przyczem dużo kłopotów sprawia reperacja budynków i brak inwentarza. Mimo tych trudności zarząd, jak może, tak radzi, w nadziei, że przecież znajdzie się grosz ofiarny, którym społeczeństwo poprze humanitarne kolonje dla najbiedniejszych dzieci.

Dodać należy, że z półkolonji w Bydgoszczy korzysta **480 dzieci.**

Dzieci dowożone są zawsze jak i odwożone z powrotem kolejką powiatową, która dojeżdża pod same kolonje. Dotychczas kolejka bardzo sprawiedliwie, nie pobierała żadnych opłat za przewóz dzieci; teraz atoli p. dyrektor kolejki całkiem niespodziewanie nadesłał Opiece rachunek za przejazd dzieci. Przypuszczać należy, że jest w tem jakieś nieporozumienie, które bez wątpienia usunie wydział powiatowy, do którego zarząd Opieki odniósł się w tej sprawie.

Po jednogodzinnym, bardzo miłym pobycie w Jastrzębiu, wizytatorzy pożegnali uprzejme panie-opiekunki dzieci w osobach nauczycielek pp. Warczakowej i Kobzanki oraz hygienistki p. Wennigowej, poczem na pożegnanie p. dr. Chmielarski obdarzył wszystkie dziewczynki cukierkami i łakociami, za co spotkał się z wdzięcznem podziękowaniem rozradowanych dzieci.

Jak już wyżej zaznaczyliśmy, z kolonji korzystają dzieci bezrobotnych i sieroty, a więc najbiedniejsze, niejedne chore z wycieńczenia, spowodowanego brakiem odpowiedniego odżywiania, jakiego biedni rodzice dać im nie mogą. Czterotygodniowy pobyt na kolonjach sprawia, że dzieci przychodzą do sił i zdrowia. Obowiązkiem więc całego społeczeństwa jest przyjść z pomocą kolonjom w Jastrzębiu, aby ratować biedne dzie[c]

W trosce o byt pracownika pocztowego.

Zjazd delegatów Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów okręgu bydgoskiego

W ub. sobotę odbył się na sali Resursy Kupieckiej zjazd delegatów Związku Pracowników Poczt, Telegr. i Telefonów okręgu bydgoskiego. Zjazd otworzył p. prezes Wróblewski, witając licznie przybyłych delegatów, gości oraz przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego".

Przez aklamację wybrano na przewodniczącego zjazdu p. Deję, na zastępcę p. Krzyżyńskiego, na sekretarzy pp. Stypę i Manteja. Odczytany porządek obrad przyjęto bez sprzeciwu.

Dzielny sekretarz p. Stypa odczytał rzeczowo opracowany protokół ze zjazdu odbytego 14 czerwca 1930 r.

Nastąpił wybór delegatów do poszczególnych komisyj: do komisji wyborczej-skrutacyjnej weszli pp. **Niewiada** jako doradca zarządu okręgowego, **Burda** jako I. członek komisji wyborczej, **Czmochowski** jako II. czł. kom. wyb. i **Szczepański** jako III. czł. kom. wyb. Do komisji wniosków pp. **Wartowski** z Gdyni jako doradca, **Behlke** jako I. członek, **Ciżmowski** (Gdynia) jako II. czł., **Krzyżyński** (Bydgoszcz) jako III. czł., **Andrzejczak** (Toruń) jako IV. czł. i **Bobek** (Nakło) jako V. członek. Do komisji budżetowej: pp. Gostański jako doradca, Ronowicz jako I. członek, Baran jako II. członek i Chwała z Grudziądza jako III. członek.

W toku obrad wygłosił delegat i wiceprezes zarządu głównego p. Sass z Poznania sprawozdanie z odbytego zjazdu pracowników poczt, telegr. i telefonów w Katowicach. Mówca podkreślił, że obrady były owiane głęboką troską o byt pracowników. Omawiano **nędzne, wprost tragiczne położenie pracowników** i wskazywano środki zaradcze. Piętnastoprocentowa obniżka pensji dotknęła również boleśnie i tak już kiepsko opłacanych pracowników pocztowych, skutkiem czego zmniejszyła się u nich zdolność nabywcza, pogłębił się kryzys gospodarczy i powiększyły się szeregi bezrobotnych. Rządowi zdaje się, że pracownicy państwowi są jedynymi obywatelami, mającymi pokryć niedobór budżetowy i wprowadzić równowagę budżetową. Mówca wskazuje słusznie, że **wszyscy obywatele bez wyjątku muszą ponieść równomierne ofiary na rzecz państwa.** P. Sass omawiał jeszcze szeroko dalsze bolączki trapiące urzędników pocztowych, przyrzekając, że rząd poczyni odpowiednie kroki celem polepszenia doli pracowników. Moc oklasków była podziękowaniem za wysoce treściwe przemówienie. Wniosek o uchwalenie podziękowania i uznania za pożyteczną działalność p. Sassowi jednogłośnie przeszedł.

Sprawozdanie zarządu głównego z działalności za rok ubiegły składał sekretarz p. Stypa. Mówca zobrazował w swem przemówieniu rzeczywisty przebieg pracy zabiegów i starań o podtrzymanie choćby tylko tych praw, które związek przez 10 lat zdołał wywalczyć. P. Stypa jasno, zwięźle i dobitnie przedstawił trudne położenie urzędników pocztowych. Wskazał, że **członkowie rodzin, dobrze sytuowanych materjalnie, zajmują miejsca w urzędach pocztowych,** gdy tymczasem synowie lub córki urzędników pocztowych są bez pracy. Urzędników wyższych procentowo jest w okręgu bydgoskim najmniej, zato najwięcej **urzędników niższych stopni** od XVI—IX. Również **telefonistki przeciążone są pracą,** gdyż zbyt wielu abonentów posiadają na tablicy rozdzielczej, których muszą w kilku sekundach łączyć. Urzędników pocztowych nie można ganić za to, że o godzinie 18-ej punktualnie zamykają okienka, gdyż takie jest **rozporządzenie wyższej władzy.** Jest to jedyny plus dla urzędnika, który po całodziennej pracy chce sobie wypocząć. Gdy przed kilku laty jeszcze istniał przepis o załatwianiu wielu klijentów przychodzących kilka minut przed szóstą, urzędnicy musieli po 10 a nawet 12 godzin dziennie pracować. Pewne granice ukończenia służby — zaznaczył mówca — być muszą. Posiadają je urzędnicy banków i innych urzędów państwowych, dlaczegożby ich nie miał mieć urzędnik pocztowy?

Sprawozdanie kasowe za rok ubiegły złożył długoletni skarbnik p. Gostański. Po wygłoszeniu sprawozdania kasowego, sędziwy skarbnik ze łzami w oczach pożegnał ukochany szczerze przez siebie związek. Wniosek nagły o zamianowanie p. **Gostańskiego dożywotnim członkiem honorowym** — przeszedł jednogłośnie. Wzorowemu, pracowitemu i uczciwemu urzędnikowi, który był wzorem dla wszystkich pracowników, uchwalono w dowód uznania jego długoletniej owocnej pracy skromny upominek.

Po przerwie obiadowej komisja wyborcza ogłosiła listy członków proponowanych do **nowego zarządu.** Listę, po krótkiej dyskusji przyjęto jednogłośnie. Wybory do zarządu dały wyniki następujące: Prezesem wybrany został ponownie p. **Leon Wróblewski** z Urzędu Pocztowego Bydgoszcz I, I-ym wiceprezesem **Cyprjan Burda** z Dyrekcji Poczt i Telegrafów, II-gim wiceprezesem **Roman Krzyżyński** z Urzędu Telegraficznego; I-ym sekretarzem **Jan Stypa** z Urzędu Pocztowego Bydgoszcz I, II-gim sekretarzem **Izydor Deja** z Urzędu Pocztowego Bydgoszcz IV; skarbnikiem p. **Jan Czmochowski** z Urzędu Pocztowego Bydgoszcz I; członkami pp. L. Stryszek, Franciszek Janowski, E. Gerhardt, J. Chwała, B. Niewiada, R. Wardowski, J. Orłowski, Fr. Behlke, L. Stawecki; zastępcami: pp. K. Szczepański i J. Kulpa. Członkami komisji rewizyjnej: K. Baran, A. Pudłowski i J. Augustyn; zastępcami St. Bobek i Fr. Mazur.

Po przejęciu urzędowania przez nowoobrany zarząd, wzniesiono okrzyki na cześć Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polski Ignacego Mościckiego oraz ministra Boernera, poczem obrady zjazdu zamknięto.

Powiększenie liczby bezrobotnych

w Bydgoszczy.

Dowiedzieliśmy się, że wskutek wysokiego ograniczenia kredytów, przerwane zostały roboty tutejszej Inspekcji Dróg Wodnych i zwolniono nietylko robotników czasowych, zajętych w Brdyujściu usuwaniem wyspy na Wiśle, przeszkadzającej wyjazdowi statków z Bydgoszczy, ale też zwolnieni zostali w znacznej ilości stali pracownicy, którym jednak obiecuje się zajęcie, począwszy od września.

A więc bezrobotni będą musieli żyć przez pewien czas nadzieją i nasycać się powietrzem, zanim manna spadnie.

Bezrobocie ogarnia też szyprów polskich, którzy w braku głębokości wody na Wiśle, nie mogą przewozić towarów i również żyją nadzieją lepszej przyszłości. Cierpi na tem naturalnie i przemysł, nie mogąc wysyłać towarów tanią drogą wodną.

Okradziony na poczcie przez kieszonkowca.

Dnia 24 bm. p. Chaskel Lichtensztein, zam. przy ul. Gamma 6, odebrał z głównej poczty pieniądze w sumie 400 zł, w 8 banknotach 50-złotowych, które włożył do bocznej kieszeni ubrania i wyszedł. Jakże jednak niemiłego doznał zdziwienia, gdy sięgnąwszy po wyjściu na ulicę ręką do kieszeni, przekonał się, że pieniędzy niema.

Widocznie jakiś kieszonkowiec, których pełno uwija się po bankach i instytucjach, polując na ofiary, obserwował p. L. i przy wyjściu z poczty najprawdopodobniej wyciągnął mu gotówkę z kieszeni.

Kto odbiera w miejscach publicznych pieniądze, niech będzie przekonany, że jest śledzony przez złodziei i niech się ma dobrze na baczności, aby nie paść ofiarą zręcznych „eskamoterów". Dobrze by też było, aby urzędnicy przy wypłacaniu gotówki zwracali zainteresowanym uwagę na zachowanie ostrożności przed złodziejami. Wiele osób, przybywających z prowincji, jak i miejscowych, mając nieraz głowę zajętą interesami lub też nie mając pojęcia o sztuczkach złodziejskich, nie zachowuje dostatecznej ostrożności i pada ofiarą kieszonkowców.

Baczność, maturzyści!

Referat kulturalno-oświatowy Akademickiego Koła Pomorzan w Warszawie otwiera z dn. 25 lipca br. agendy informacyjne na terenie Pomorza dla maturzystów, pragnących studjować na uczelniach warszawskich. W Bydgoszczy udzielać informacyj będą kol. Nowakowski Antoni (Chrobrego 2 m. 6), oraz Szwarcenzer Antoni (Dworcowa 100); w Toruniu kol. Kuczkowska Urszula (Wielkie Garbary 6), w Grudziądzu kol. Fischoeder (Brzeźna 18); w Starogardzie kol. Bukowski (Okole); w Wejherowie kol. Lipowski (Hallera); w Brusach (pow. Chojnice) kol. Kossak-Główczewski Roman; w Chylonji (pow. Morski) kol. Pohnke.

Maturzyści z miast, w których Koło agend nie posiada, zechcą zwracać się do kol. Blija Stanisława, Warszawa, skrytka pocztowa 615.

—o—

Akcjonarjuszom Hurtowni Drzewa „Wisła" w likwidacji przypominamy, że Walne Zebranie odbędzie się 8 sierpnia rb. o godz. 17-tej w lokalu Hurtowni Drzewa „Wisła" Leon Figiel w Kapuściskach Małych. Celem korzystania z prawa głosu na walnem zebraniu należy akcje złożyć w powyżej podanym lokalu **do dnia 30 lipca rb.**

— **Czy fartuch od powózki?** Na posterunku policji państwowej Bydgoszcz-miasto Kapuściska znajduje się fartuch skórzany od powózki, pochodzący z kradzieży. Poszkodowany może się zgłosić na posterunku celem rozpoznania i odbioru swej własności.

— **Kradzież kozy.** W nocy z 26 na 27 bm. nieznany złodziej skradł z niezamkniętego chlewa p. Józefowi Kubiakowi, zamieszkałemu przy ulicy Koźmiana 3 jedną kozę, wartości 35 zł.

Właściciele domów wyjaśniają...

W prasie miejscowej zostało ogłoszone wezwanie p. wiceprezydenta miasta Bydgoszczy p. Chmielarskiego do właścicieli domów, które pod groźbą sankcyj karnych nakazuje przeprowadzać remonty swoich domów, by rzekomo w ten sposób dać zatrudnienie bezrobotnym. Odezwa ta pojawiła się wskutek odpowiedniej rezolucji pracowników bezrobotnych fizycznych i umysłowych.

Właściciele domów wyjaśniają niniejszem, że zależy im również na utrzymaniu w dobrym stanie swoich domów, gdyż wpływa to nawet dodatnio na estetyczny wygląd naszego miasta. Ogólna klęska bezrobocia dotknęła również i samych właścicieli, gdyż z zasady każdy bezrobotny z chwilą zarejestrowania się w Państw. Urzędzie Pośrednictwa Pracy przestaje płacić komorne. W dodatku obowiązująca obecnie ustawa o ochronie lokatorów przeważnej części właścicieli nie daje możności uzyskania dochodów na opłacenie wody i kanałowego a cóż dopiero na podatki państwowe i samorządowe i różne świadczenia. Wiadomo również, że remonty domów dałyby zatrudnienie malarzom, murarzom i budowniczym, którzy jako kwalifikowani zawsze znajdują popyt, wobec czego ludzie tacy prawie nie znają bezrobocia.

Byłoby więcej pożądane, by te same władze wezwały również lokatorów do płacenia komornego przynajmniej tego, które przewiduje już sama ustawa a wtenczas właściciele nietylko odremontują swoje domy, a nawet przyjdą z wydatną pomocą materjalną dla bezrobotnych.

Narazie dają tylko bezpłatny dach nad głową bezrobotnym i ich rodzinom.

Właściciel domu.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Ładna historja.

Komedja w 3 akt. Caillaveta, Flersa i Reya. Występ gościnny zespołu „Reduty" z Warszawy pod dyrekcją Juljusza Osterwy.

Gdy na każdym kroku przyciąga się pasa, a teatry walczą już wprost o marną choćby egzystencję, ogranicza się wszędzie liczbę zespołów artystycznych. Jest to ujmą dla wartości artystycznej; z czasem bowiem przyzwyczajamy się do pewnych głosów, gestów, ruchów, a to przecież osłabia wrażenie złudy. Ale trudno! taka jest twarda logika rzeczywistości i pod jej prąd się nie upłynie.

Występ Reduty był prawdziwem urozmaiceniem dla miłośników teatru w naszym grodzie. To też widownia teatru zapełniła się, co dla naszych stosunków i w czasie ogórkowym jest rzeczą dość niezwykłą.

Już sama sztuka, znana zresztą naszej publiczności, stanowi znakomitą przynętę: jest pogodna, wesoła, lekka, pełna polotu, blasku i swobodnego uśmiechu. Nasuwają się wprawdzie różne konflikty, ale autorowie rozwiązują je w sposób tak oryginalny i tak pogodny a efektowny, że człowiek oddycha swobodniej i nabiera pogodniejszego na świat spojrzenia. Ileżby to kłopotów, trudności i przykrości, naprawdę niepotrzebnych, zaoszczędzili sobie ludzie, gdyby wiele wypadków traktowali z tej lepszej, pogodniejszej i wyrozumialszej strony! Dlaczego wszędzie węszyć zło i niegodziwość? Sądzę, że życie nasze ułożyłoby się zgoła inaczej, nietylko to prywatne i zaciszne, ale publiczne i głośne... Ale nie jestem od moralizowania, więc pardon!.. zapędziłem się.

Zespół Reduty jest znakomicie dobrany i zgrany. To też swoboda, naturalnośść i umiar stanowią jego wybitną wartość. Jest to sztuka francuska, ale interpretatorzy umieli jej zręcznie nadać cechy swojskości i to stanowi jej wdzięk i ponętę. Naprawdę, zdaje nam się, że przenosimy się do jakiegoś dworku naszego, gdzie dawna szczerość i prostota na łonie swojskiej przyrody walczy skutecznie przeciw nowoczesnym prądom, a typowym jej przedstawicielem to taka sobie wyrozumiała babcia w czepcu, z pogodą w duszy i sercem na dłoni. Tę babunię znakomicie kreowała p. Zarembina. Obok niej królowała p. Sławińska w roli Helenki, a dopełniała trójcę p. Dziewulska, jako typowa Małgorzatka. Wierzymy, że owe trzy gałązki rozmarynu przyniosą pożądany skutek. Wobec tych trzech ładnych poczciwot bardzo silnie się rysowała p. Zielińska, jako p. Gizela, taka sobie ślicznotka o kocich pazurkach.

Z panów oczywiście główne brawa zbierał p. Osterwa w roli Andrzeja. Dzielnie mu partnerował p. Obuchowski, jako Walery. Rola to dość trudna i ważna; łatwo o wykolejenie się i szarżę. Tego wszystkiego uniknął nader szczęśliwie p. Obuchowski, kreując postać naprawdę wdzięczną i naturalną mimo rażącego pedantyzmu i karykaturalności.

Inni artyści spełnili pewnie wszelkie wymagania reżyserji, która, jak wspomniałem wyżej, umiała całości nadać barwy życia, prawdy i swojskości.

To też możemy tylko przesłać znakomitemu zespołowi serdeczne życzenia sukcesów w objeździe artystycznym po różnych centrach Polski.

St...yk.

Z Teatru Rewjowego „Uśmiech Bydgoszczy".

„Parada gwiazd"

Publiczności więcej niż zwykle. Zapowiedź występu Lucy Messal w towarzystwie Witolda Rychtera wzbudziła większe zainteresowanie. Mimo to musiała publiczność niemal pół godziny spacerować po parku, nim doczekała się wreszcie rozpoczęcia przedstawienia.

P. Messal witano wprost owacyjnie. Artystka, otrzymawszy już naprzód tyle dowodów uznania i sympatji, czuła się doskonale. Śpiew p. Messal zadowolił słuchaczy w zupełności. Lepszego śpiewu w teatrze rewjowym się nie wymaga. Artystka otrzymała moc oklasków i kwiatów.

P. Witold Rychter nabrał w Warszawie wprawy w konserwowaniu głosu. Możemy stwierdzić, że miękka barwa tenoru, lekkość i niezawodność intonacji oraz wyrównanie rejestrów są dziś zaletami głosu p. Rychtera. Było dla nas niemałą uciechą patrzeć na tego ulubieńca Bydgoszczy z minionych lat i słuchać jego udatnego śpiewu.

Co do rewji samej, wykonanej przez zespół p. dyrektora Wołowskiego, można powiedzieć, że różni się ona od poprzednich tem, że dzięki swej jednolitości i zwartości nie rozprasza zbytnio uwagę i myśli widza, który bawi się doskonale podczas skeczów, zachwyca się wspaniałym baletem, znakomitą dekoracją Skworcoffa.

P. Gloksyn dał wartościową tym razem muzykę. Nie można dyrekcji jednak darować, że zwolniła drugiego skrzypka, kontentując się teraz pięcioma orkiestrantami z kapelmistrzem włącznie. Żadne tłumaczenia redukcji orkiestry nie dadzą się pogodzić ze stwierdzoną przez nas coraz to większą frekwencją publiczności.

M.

— **Na obchód 30-lecia Towarzystwa Robotników Katolickich w Łobżenicy** wyjeżdżają w niedzielę 2 sierpnia poczty sztandarowe i delegacje towarzystw robotniczych z Bydgoszczy. Zgłoszenia chętnych do brania udziału w wycieczce (przejazd autobusem w obie strony ma kosztować 1,50 zł) najpóźniej do czwartku b. tygodnia u sekretarza okr. Zielińskiego, ul. Szubińska 10. Odjazd w niedzielę o 8 rano z Wełnianego Rynku.

— **Nieortograficzne napisy.** Niektóre firmy mają na swych szyldach tak nieortograficzne napisy, że należałoby ich niezwłocznie poprawić. I tak n. p. pewna firma na swym szyldzie ma napis „załatwia się „wszielkie" sprawy w zakre „haftewania" wchodzące"; inna znów: „czapeczki chłopięce „Marinarz"; a jeszcze inna „sprytownia" i „spryt" do palenia (zamiast „spirytus"). Należałoby bezwzględnie szyldy te poprawić czy zmienić, aby nie narażać się na śmieszność.

— **Wynalazek Bydgoszczanina.** Niemiecki tygodnik turystyczny „Europa auf Reisen" opisuje jak najdokładniej, podając nawet ilustrację — wynaleziony przez p. Władysława Zabornego w Bydgoszczy sposób fabrykacji **komórkowych opon do samochodów.** Podobnie jak uszkodzenie cząstki opony balonu sterowego „Zeppelina" nie może spowodować katastrofy, nie potrzeba zaraz wymieniać opon gumowych przy drobnem uszkodzeniu. Opony podzielone są na komórki wypełnione powietrzem. Pęknięcie jednej lub drugiej wcale nie przeszkodza w dalszej jeździe. Używanie aut będzie odtąd bardziej ekonomicznem. Koła naukowo-techniczne żywo interesują się wynalazkiem p. Zabornego.

— **Ujęto: 4 osoby zo opilstwo i 1 za przekroczenie policyjno-obyczajowe.**

—::—

Pięścią dowodził swej racji.

Niejaki Franciszek K., zamieszkały przy ul. Stepowej, żywił już oddawna jakąś urazę osobistą do W. Wita, zamieszkałego przy ulicy Pomorskiej.

Spotkawszy się więc z Witem na ulicy Stepowej, K. począł mu robić ostre wyrzuty, a następnie dla zadokumentowania swej racji, użył argumentu najsilniejszego, na jaki się umiał zdobyć — argumentu pięści. I tak długo argumentował, aż jego przeciwnik zamilkł zupełnie, omdlewając pod ciosami silnej prawicy K. Wite, pobity dotkliwie, zmuszony był udać się pod opiekę lekarską, zawiadamiając jednocześnie o swej krzywdzie policję.

Sprawa skierowaną została do sądu, który wystąpi przeciw K. ze swemi argumentami.

—o—

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś premjera wzruszającego dramatu sensacyjnego, osnutego na tle krwawych rządów w legendarnem państwie Mongołów. W roli gł. Iwan Możżuchin i atalja Lisienko.

KRISTAL wyświetla w dalszym ciągu nowe arcydzieło techniki kinematograficznej p. t.: **„Statek komedjantów".** Barwna inscenizacja, świetne zdjęcia! Niezwykle uczuciowe melodje i rewelacyjne kracje Laury la Plante, Józefa Schildkrauta i Jane la Verne.

MARYSIEŃKA. Wczorajsza premjera podwójnego programu zachwyciła liczną publiczność. Jako pierwszy szlagier wspaniały dramat p. t. **„Przyjaciel domu"** z Ramonem Novarro w głównej roli, jest jednym z najdoskonalszych filmów. Drugi film p. t. **„Dziewczę z Północy"** posiada zajmujące zdjęcia wśród lodów polarnych.

NOWOŚCI. „Trubadurzy New Yorku" piękny dramat dźwiękowy, śpiewny i mówiony, zajmuje swą fascynującą fabułą i daje prawdziwe estetyczne zadowolenie. Śpiew, muzyka, pierwszorzędna obsada artystyczna: takie siły jak Anita Page, Bessie Love i Charles King oraz pomysłowa reżyserja, tworzą całość wspaniałą, godną najwyższego uznania. Program uzupełnia dodatek wokalny - świetne trio z Brodwayu.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 29 LIPCA.

POZNAŃ. 13—13.05: Sygnał czasu z obserw. astr. U. P. 13.05—14: Koncert gramofonowy. 14—14.15: Notow. giełdy pien. i zboż.-tow. 17.30—18: Audycja dla dzieci w wykonaniu „Wujcia - Czesia". 19—20.30: Dodatek do Gazety Porannej R. P. 20.30—21.40: Koncert muzyki lekkiej. 21.40—22: Koncert na cytrze w wyk. p. Marji Cholewa.

WARSZAWA-RASZYN. 12.10: Muzyka z płyt gramofon. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt z Wilna 16: Program dla dzieci młodszych. 16.15: Audycja dla dzieci z Wilna. 16.30: Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15: Muzyka z płyt gramofon. 17,35: Odczyt z Krakowa. 18: Muzyka lekka w wyk. kwintetu Wiesława Wilkosza. 19: Rozmaitości. 19.20: Muzyka z płyt gramofon. 20.15: Odczyt pt. „Muzycy polscy w Stanach Zjedn. Ameryki" (wygł. dr. Alicja Simonówna). 20.30—21.30: Muzyka lekka. 21.30: Słuchowisko ze Lwowa. 22.30—24: Muzyka lekka i taneczna.

Sensacyjne aresztowanie w Gdyni.

Kupiec Bytomski z Bydgoszczy podejrzany o przemycanie brylantów.

Na odpowiedzialność „Dziennika Gdyńskiego" podajemy:

Wydział śledczy w Gdyni przytrzymał **Bytomskiego Teofila z Bydgoszczy,** który usiłował sprzedać 4 pierścienie z brylantami oraz 1 kolję.

W trakcie dochodzeń ustalono, że wspomnianą kolję **nabył B. w Berlinie i przeszmuglował** do Bydgoszczy.

Bytomski dopuścił się ponadto oszustwa. Posiadał on mianowicie w Bydgoszczy **2 sklepy zabawek dziecięcych,** które po zaciągnięciu większych długów u dostawców **przepisał na żonę,** a jeden z tych sprzedał i **pieniądze ulokował w banku gdańskim.**

Wymienionego po przeprowadzonych dochodzeniach odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego, który zarządził areszt i przekazał B. do więzienia w Starogardzie.

Przeciwko wymienionemu sporządzono doniesienie karne do Urzędu Celnego za przemycanie drogich kamieni z zagranicy.

Ujęcie ohydnych morderców w Toruniu.

Toruń, 28. 7. (Tel. wł.) Pisaliśmy już o ohydnem morderstwie rabunkowem, dokonanem w biały dzień 27 czerwca br., którego ofiarą padła staruszka, właścicielka sklepu starzyzny przy ul. Kopernika w Toruniu, Meta Pohl. Sprawcy zbrodni przez dłuższy czas ukrywali się nieznani i dopiero wczoraj zostali przez policję ujęci.

Są nimi 23-letni **Stefan Lewandowski** i 21-letni **Roman Konarski,** obaj z Poznania. Lewandowski jest karanym kilkakrotnie złodziejem.

Obaj zbrodniarze przybyli do Torunia z wyraźnym zamiarem dokonania rabunku.

Zbrodniarze podczas nieobecności Mety Pohl włamali się do składu i zaczęli rabować, pakując do walizek, co im wpadło w ręce. Gdy Meta Pohl wróciła, ukryli się w składzie, i z zasadzki jeden z nich uderzył właścicielkę składu tępem narzędziem tak silnie, iż osunęła się bez przytomności, poczem dalej rabowali. Gdy Meta Pohl się ocknęła z omdlenia, jeden z rabusiów podbiegł do niej i zamordował ją nożem, który następnie ukrył za stosem starych rzeczy...

Po dokonaniu zbrodni mordercy opuścili sklep, **zostawiając naładowane walizki na miejscu i zabierając jedynie 30 zł i 5 zegarków.** Mordercy udali się na dworzec Toruń-Przedmieście, po drodze obmyli się w Wiśle, i odjechali do Poznania.

70 nowych mistrzów rzemieślniczych

Egzamin mistrzowski złożyli w myśl artykułu 158 ustawy przemysłowej w obwodzie Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy.

W zawodzie kowalskim: Schuster Wilhelm z Stołężyna, pow. Wągrowiec; Morzyński Józef z Włodzimierzewa, pow. Szubin; Nimpsch Paweł z Zacharzyna, pow. Chodzież; Winiecki Józef z Damasławka, pow. Wągrowiec; Marciniak Edmund z Przybysławic, pow. Inowrocław; Loose Antoni z Grabionny, pow.Wyrzysk; Jankowski Franciszek z Chodzieży; Ochocki Jan z Szamocina; Strychalski Franciszek z Nowejwsi Not., pow. Chodzież; Hecht Helmut z Raczyna; Schwanke Alfred z Ujścia; Komassa Edward z Sokolca; Siede Albert z Gołańczy; Jaremba Teodor z Strzelczyk i Gast Bernard z Arentowa, pow. Wyrzysk.

W zawodzie rzeźnickim: Sikorski Roman z Gniezna; Kniola Jan z Łobżenicy; Heilemann Walter z Strzelna; Albrecht Adolf z Szamocina; Piechocki Stanisław z Drawska; Mądrawski Kazimierz z Gulcza; Domek Władysław z Łobżenicy; Krzyżaniak Stanisław z Bydgoszczy; Marek Franciszek z Inowrocławia i Knast Roman z Nakła.

W zawodzie fryzjerskim: Kmieciak Wacław z Witkowa; Kita Józef z Czarnkowa; Borecki Franciszek z Margonina; Nowicki Maksymiljan z Mogilna; Paliczak Władysław z Wągrowca; Krakowski Stanisław z Koronowa; Pszczółkowski Jan, Hamulski Stanisław i Kroenke Jadwiga z Bydgoszczy; Krzyżowski Antoni z Inowrocławia; Hoffmann Stefan i Nadolny Franciszek z Gniezna.

W zawodzie piekarskim: Cybulski Jan z Paterka; Szaliński Jan z Margonina; Schlegel Joachim z Gniezna; Zimniewicz Wacław z Bydgoszczy; Mazur Czesław z Drawska; Muszyński Stanisław z Skoków; Ogórkiewicz Jan z Janówca; Nikodem Józef z Wągrowca; Zieliński Edmund z Szubina; Lulkiewicz Anast. z Bydgoszczy; Schmieh Franciszek z Mogilna i Janowiak Edward z Damasławka.

W zawodzie cukierniczym: Kaja Paweł z Chodzieży i Zern Henryk z Bydgoszczy.

W zawodzie fotograficznym: Nowak Bolesław z Janówca; Oleksijenko Piotr z Kcyni i Musielska Kazimiera z Wągrowca.

W zawodzie mosiężniczym: Koperski Jan z Bydgoszczy.

W zawodzie siodlarskim: Bogacz Stanisław z Mogilna; Retzlaff Reinhold z Brzezna Nowego, pow. Wągrowiec i Gralak Wojciech z Skalmierowic, pow. Strzelno.

W zawodzie krawieckim: Wolkow Wasili z Szubina; Plato Reinhard z Trzeciewca; Nowak Józef z Mogilna; Kowalczyk Paweł z Bydgoszczy i Szczukowski Józef z Fordona.

W zawodzie rzeźbiarskim: Duda Stanisław i Wachowicz Stanisław z Bydgoszczy.

W zawodzie szewskim: Kłosiński Marceli z Inowrocławia; Młodziniak Józef z Nakła; Badowski Michał z Jaksic; Szałkowski Stanisław z Kruszwicy Dembiński Walerjan z Żnina i Kuczkowski Ignacy z Nakła.

Wyżej wymienionym przysługuje prawo używania tytułu mistrza, jakoteż kształcenia uczni.

—o—

Żołnierz powiesił się w lesie.

W ub. niedzielę znaleziono na drzewie w lesie gdańskim zwłoki wisielca, w mundurze wojskowym. Osobnik, którego tożsamości dotąd nie stwierdzono, wisiał na pętli, zrobionej ze zdjętego z nogi owijacza. Wiszący obok na gałęzi pas żołnierski pozwala przypuszczać, że samobójca chciał początkowo użyć jako narzędzia śmierci tego właśnie skórzanego pasa.

Śledztwo w toku.

—o—

— **Kradzież walizki w pociągu.** P. Janowi Molin z Francji, przebywającemu w Polsce na wakacjach, skradł nieznany sprawca w pociągu między Poznaniem, Wągrowcem, a Bydgoszczą walizkę z zawartością bielizny, wartości 150 zł. Poszkodowany przypuszcza jeszcze, że może ktoś z nieznanych mu osób zabrał walizkę przez pomyłkę.

— **Kradzież strychowa.** W nocy z 23 na 24 bm. jacyś złodzieje włamali się na strych domu przy ulicy 20 Stycznia 24 i rozerwawszy kłódkę od komórki strychowej p. Marji Kowal, poczęli tam „gospodarować". Poszkodowana nie może jednak jeszcze zapodać, co jej skradli.

— **Systematyczna kradzież przy pomocy podrobionego klucza.** P. Prakseda Jabłońska, zam. przy ulicy Seminaryjnej 9, zauważyła, że ile razy wydalała się ze swego mieszkania do miasta, jakiś nieznany sprawca przy pomocy podrobionego klucza otwierał drzwi i wykradał jej systematycznie gotówkę. Ponieważ mądry Polak po szkodzie, więc i p. J. dopiero po stracie 150 zł, które jej sprawca „ratami" wykradł, powiadomiła o wypadku policję, chowając przytem już bezpieczniej swoją gotówkę.

Zwyżka cen na mięso i jego przetwory.

Poznański Dziennik Wojewódzki zamieścił obwieszczenie, uchylające dotychczasowe ceny maksymalne na mięso i jego przetwory. Wobec zwyżki cen za żywiec, która wyjdzie **na korzyść hodowców,** t. j. rolników, podniosły się także ceny w sklepach rzeźnickich i wędliniarskich. Fakt ten rozgoryczył zubożałe sfery robotnicze i urzędnicze, jakkolwiek i rolnikom nie można odmówić racji. **Wobec takiego stanu sprawy wszelkie obniżki płac są zupełnie nieuzasadnione i niesprawiedliwe.**

Niebezpieczny drut.

Na ulicy Pomorskiej wprost ulicy Zduny, przy parkanie zabezpieczonym drutem kolczastym, oberwał się kawał drutu, zwisając kolcami tak nisko, że staje się niebezpiecznym dla przechodniów. Właściciel winien bezzwłocznie usunąć drut, zanim się stanie jakie nieszczęście, o które — zwłaszcza porą wieczorową, gdy drut jest niewidocznym dla oka — nie trudno.

Dziecko najechane przez rowerzystę.

Niektórym zwarjowanym rowerzystom zdaje się, że wszystkie drogi są wyłącznie dla nich i nie wystarcza im już jezdnia, lecz pozwalają sobie nawet na jazdę trotuarami. Zwrócić takiemu panu uwagę, to się jeszcze oburzy, że ktoś ośmiela się przeszkadzać mu w jeździe; a takie wypadki spotyka się dość często.

Tak samo dnia 25 bm. o godzinie 19,30 jakiś warjacki rowerzysta, jadąc chodnikiem na ulicy Senatorskiej, najechał na dwu i pół letnie dziecko p. Jana Marcinkowskiego, zamieszkałego przy ulicy Senatorskiej 62. Biedne dziecko doznało ogólnego i poważnego potłuczenia całego ciała, rowerzysta zaś nierozpoznany zbiegł w stronę ulicy Stepowej.

Dziecko zabrali rodzice do domu i wezwali pomocy lekarskiej.

Z ruchu Ch D. w okręgu bydgoskim.

Zebrania Chrześcijańskiej Demokracji odbędą się:

Koło Ch. D. Północ, dnia 30 bm. o godz. 7-ej wiecz., w lokalu p. Mellera przy Placu Piastowskim.

Koło Ch. D. Bielawki, dnia 31 bm. o godz. 7 wiecz., w lokalu p. Mittelstaedta.

Koło Ch. D. Jachcice, dnia 28 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu p. Orczykowskiego, ul. Sapery.

Koło Ch. D. Sierznieczek, dnia 1 sierpnia o godz. 7-ej wiecz. w lokalu p. Szlagowskiego przy ul. Fordońskiej 25.

Na powyższych zebraniach przemawiać będzie prezes okręgowy Ch. D. red. Formański.

Uprasza się o liczny udział.

—::—

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W czwartek, dnia 30. bm. o godz. 16,30 odbędzie się **zebranie filji metalowców** Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, w lokalu p. Rutkowskiego przy ul. Grunwaldzkiej róg Wrocławskiej.

O liczny udział członków uprasza **Zarząd.**

Samolot pasażerski zawadził o druty telegraficzne pod Toruniem.

Aparat zniszczony — pasażer i pilot odnieśli lekkie rany.

Po raz pierwszy w Polsce — po kilkunastu latach normalnie funkcjonującej pasażerskiej komunikacji lotniczej — wydarzyła się pod Toruniem, obok miejscowości Kaszczorek, katastrofa lotnicza, która na szczęście nie pociągnęła za sobą poważniejszych następstw, poza doszczętnem zniszczeniu aparatu.

Mianowicie samolot pasażerski zdążający w ub. poniedziałek rano z Bydgoszczy do Warszawy pod Toruniem zmuszony był wskutek defektu silnika do lądowania. Gdy aparat znajdował się tuż nad ziemią, zręcznie sprowadzony doświadczoną ręką pilota z kilkuset metrów wysokości, spod samolotu zawadził o druty telegraficzne, rozwieszone na słupach przy szosie i runął na ziemię.

Lecący aparatem pilot p. **Pecho** i pasażer kapitan z 3 pułku art. polowej **doznali tylko lekkich kontuzji,** natomiast aparat „Junkers A. A. S. 3" uległ **zupełnemu rozbiciu.** — Motor zdrugotany legł kilka metrów za szczątkami kadłuba, obok połamanych skrzydeł.

Przejeżdżający właśnie samochodem mec. **Jezierski** odwiózł i pilota i pasażera do szpitala wojskowego, gdzie obydwóch natychmiast opatrzono.

Szczątkami samolotu zajęło się pogotowie 4 pułku lotniczego.

Stwierdzić wypada, że dotychczas w Polsce większych katastrof samolotów pasażerskich linji „Lot" jeszcze nie było, tak samo też i ofiar dotychczas nie notowano.

Z ostatniej chwili.

LUBLIN. Skazanie gajowego mordercy. Przed sądem okręgowym w Lublinie odbyła się ostatnio rozprawa przeciwko gajowemu lasów ordynacji Zamojskich, Konstantemu Rusinkowi, oskarżonemu o zamordowanie w r. ub. pod Zaklikowem współtowarzysza służby, gajowego Stanisława Błaszczyka. Sąd skazał Rusinka na 15 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Spokój w Sewilli.

Sewilla, 27. 7. (PAT) Spokój został przywrócony. Ruch na ulicach **odbywa się normalnie. Jak się zdaje, strajkujący robotnicy powrócą do pracy już w dniu dzisiejszym.**

Jacht gwiazdy filmowej w płomieniach.

Nowy Jork, 27. 7. (PAT) Jacht „Chalie", należący do znanej artystki filmowej Chary Richman, **na skutek eksplozji uległ całkowitemu zniszczeniu.** Pani Richman oraz jej goście, wśród których znajdowały się trzy aktorki z Folie Berger, ogarnięte płomieniami, rzuciły się do morza. Jedne z nich zostały wyratowane, inne zdołały dopłynąć do brzegu. Większość jednak **uległa poparzeniom przeważnie lekkim. Jacht zatonął.**

Tragiczny wyścig kolarski.

Bruksela, 27. 7. (PAT) W miejscowości Tongres odbyły się wyścigi kolarskie. W pewnym momencie zdążający przed kolarzami **samochód wpadł na nich, tratując 10 zawodników.** Wszyscy odnieśli rany.

Zamordował ojca, który nie pozwolił mu poślubić biednej dziewczyny.

Jaworów. Władysław Czereba, rolnik w Pełkinie, od pewnego czasu żył w niezgodzie ze swym ojcem.

Stary Czereba był majętnym wieśniakiem. Syn jego zakochał się ostatnio w biednej dziewczynie. Ojciec był przeciwny temu związkowi małżeńskiemu. Groził nawet wydziedziczeniem syna na wypadek, gdyby on swą narzeczoną poślubił wbrew woli ojca.

Na tem tle dochodziło między ojcem a synem do ciągłych awantur.

Ostatnio w czasie takiej sprzeczki syn chwycił za siekierę i zadał ojcu kilka cięć. Wskutek odniesionych ran Piotr Czereba zmarł.

Ojcobójca sam zgłosił się na policji.

Nic się w życiu nie zmienia.



— Nic się tu nie zmieniło: zupełnie tak samo jak w zeszłym roku!

— Tak, nawet mój kapelusz jeszcze ten sam.

Złodzieje okradli nauczycielkę w Skarbiewie na kilka tysięcy złotych

Skarbiewo, pow. Bydgoszcz. Zostawiać mieszkanie bez żadnego dozoru, w dzisiejszych czasach jest rzeczą bardzo niebezpieczną. Złodzieje bowiem, dla których nie ma dość silnych zamków, wykorzystają tą sposobność i obrabują do nitki.

Mieli też oni widocznie już na uwadze mieszkanie p. Marji Grycmacher, nauczycielki w Skarbiewie, pod Koronowem, i w nocy z 24 na 25 bm., gdy pani M. wyjechała do znajomych, pozostawiając mieszkanie zamknięte, lecz bez opieki, włamali się do mieszkania i dokonali większej kradzieży.

Złodzieje zabrali większą ilość garderoby, bielizny, prawie wszystką pościel, stołowiznę i wiele innych rzeczy, ogólnej wartości kilka tysięcy złotych.

Dla biednej nauczycielki, zmuszonej ciężko pracować na życie, jest to cios bardzo dotkliwy.

Za sprawcami czynione są energiczne poszukiwania.

—o—

— **Księża Misjonarze w Bydgoszczy otwierają z dniem 1 września 1931 niższe gimnazjum wraz z internatem** (Małe Seminarjum). Zgłoszenia oraz informacje o warunkach przyjęcia kierować pod adresem: Księża Misjonarze, Bydgoszcz, plac Ossolińskich.

— **Okradzenie okna wystawowego.** W nocy z 25 na 26 bm. jakiś nieznany sprawca wytłukł szybę w oknie wystawowem składu p. Stefana Lipkowskiego przy Pl. Poznańskim 13 i skradł z okna 7 koszul męskich i damskich, wartości 60 złotych.

— **Czyj płaszcz?** Posterunek Policji Państwowej w Sadkach, pow. Wyrzysk, zakwestjonował u jednego osobnika, pochodzącego z Łodzi, jeden płaszcz damski letni, granatowy (materja krepa), podszewka granatowa alpakowa, podszyta pozłacaną okrągłą 2 milimetry bortą, dołem obszyta lasetą lila, guziki czarne tekturowe, spinka przy pasku czarna kościana. Płaszcz pochodzi z kradzieży. Osoba poszkodowana zechce zgłosić się w celu odebrania płaszcza na Posterunku Policji Państwowej w Sadkach, pow. Wyrzysk.

— **W poszukiwaniu złodziei.** W nocy z dnia 22 na 23 bm., włamali się nieznani sprawcy, zapomocą wybicia szyby w oknie od strony podwórza, do składu bławatów Szwanke Eugenjusza w Nakle, przy ul. Ks. Skargi 391 i skradli różnego materjału wartości 5.000 zł, a mianowicie: 3 metry materjału na ubranie koloru bronzowego, 3 metry mat. ubr. lila granatowego, 2 m. materj. ubr. jasno-granatowego, 4 m. mat. ubr. czarnego ryps, 3 m. mat. ubr. popielatego, 3 m. mat. ubr. granatowego szewiot, 24 m mat. ubr. czarnego boston, 8—10 m. mat. ubr. welutyna biała, 12—15 m. materj. czarnego welutyna, 6 m. mat. zielono-niebieskiego welutyna, 24 m. materj. niebieskiego satyna, 24 m. materj. beżowego welutyna, 24 m. materj. ciemno-zielonego welutyna, 20 m. materj. beżowego, około 40 sztuk różnej wielkości (3—24 mt.) solieny w różne kolory, razem 400 metrów, wszystkie na deseczkach, około 10 deseczek na łóżka różne kolory, 6 krawatów do wiązania różnego koloru, 18 par skarpet męskich kolorowych i 2 parasole damskie krótkie z chwytami. Osoby, które mogą wskazać sprawców, względnie służyć informacjami, zechcą donieść komendzie Powiatowej Policji Państwowej w Nakle, lub w najbliższym Komisarjacie, czy też Posterunku Pol. Państw.

ZE SPORTU.

Z rozgrywek tenisowych Legja — Bydgoski Klub Sportowy.

Bydgoski Klub Sportowy zorganizował na swych kortach przy placu Kochanowskiego ciekawe rozgrywki tenisowe, w których bierze udział znakomita drużyna warszawskiej „Legji". W barwach „Legji" występuje znany w Bydgoszczy mistrz Polski p. Ignacy Tłoczyński, co wywołuje zrozumiałe zainteresowanie.

Wczoraj, w poniedziałek, 27 bm., odbył się pierwszy dzień meczu. Rozegrano 2 gry pojedyncze panów: Semonowicz (Legja) pokonał Cieślę (B. K. S.) 6:1, 6:4. Mistrz Polski Ignacy Tłoczyński wygrał z Siódą (B. K. S.) 6:1, 6:0. „Legja" prowadzi 2:0.

Dzisiaj o godz. 16 dokończenie. Grają: Salmonowicz (L.) — Sioda; Neumanówna (L.) — Rudowska; **Tłoczyński** (L.) — Cieśla; Tłoczyński, Salmonowicz — Sioda, Petel; Tłoczyński, Neumanówna — Rudowska, Cieśla.

Zakończenie konkursów hippicznych w Gdyni.

Gdynia 27. 7. (PAT) Zakończone zostały w Gdyni konkursy hippiczne konkursu pocieszenia o nagrodę miejscowego towarzystwa komunikacji w Gdyni. Pierwszą nagrodę zdobył por. Kulesza na „Olkuszu", drugą rtm. Sroczyński na „Ostrym", trzecią por. Kawecki na „Partyzancie". Na zawodach obecny był również p. minister Strassburger z małżonką.

Z ruchu towarzystw.

Towarzystwo Uczniów Kupieckich. Nadzwyczajne walne zebranie celem wyboru całego zarządu w środę 29 bm. o godz. 20 w Resursie Kupieckiej. Obecność wszystkich członków konieczna.

Związek b. Uczestników Powstań Narodowych - grupa Powstańców Wlkp. z r. 1918-19 w Bydgoszczy. Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w sobotę 1. VIII. o godz. 19 w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej. Na porządku obrad wybór nowego zarządu oraz delegatów na zjazd ogólny. Wstęp dla członków za okazaniem legitymacji. Nowi członkżowie za okazaniem książeczki wojskowej.

Sokół V. Zebranie zarządu dziś we wtorek o godz. 20 w lokalu p. Małeckiego przy 4 śluzie. Z powodu bardzo ważnych spraw komplet konieczny.

Bydgoski okręg Tow. Kobiet Pracuj. urządza w niedzielę, dnia 2 sierpnia br. pielgrzymkę autobusem do Ujścia oraz zwiedzenie tamtejszej kalwarji. Cena kosztów podróży wynosi 11 zł. Ostatni termin zgłoszenia uczestników w środę 29 bm. o godz. 19 w Domu Katolickim przy farze.

Tow. śpiewu św. Wojciecha. Tow. bierze gremjalny udział w pogrzebie śp. dr. Marji Szychowskiej, który odbędzie się w środę 29 bm. o godz. 18 z domu żałoby, ul. Sieroca 5, na nowy cmentarz farny.

Bydgoski Chór Męski. Dziś we wtorek 28 bm. lekcja śpiewu. W środę o godz. 6 chór śpiewa na pogrzebie siostry p. Szychowskiego. Komplet konieczny.

S. M. P. „Naprzód". Zebranie zarządu dziś we wtorek 28 bm. po zbiórce O. P. N. o g. 19,30.

S. M. P. „Gwiazda". Dziś we wtorek o godz. 19-ej zebranie zastępu III.

Sokół I. Zebranie zarządu w czwartek 30 bm. o godz. 20 w Gastronomji.

Lekcja śpiewu piekarzy polskich w środę 29 bm. o godz. 18-tej „Pod Lwem".

Tow. Czeladzi Kat. Zebranie w środę, 29. bm. o godz. 20. Wykład o Gdyni i polskiem wybrzeżu wygłosi red. Fiedler, prezes Tow. Krajoznawczego. Tow. urządza wycieczkę do Gdyni 15 i 16 sierpnia i przyjmuje zgłoszenia do 1 sierpnia u skarbnika i u gospodarza Domu Czeladzi. Podróż w obie strony 25 zł.

Okręg S. M. P. męski. Zebranie zarządów w środę, 29. bm. o godz. 19 w salce przy kościele św. Trójcy. Obecność wszystkich zarządów konieczna ze względu na zbliżający się zlot w dniu 9 sierpnia br.

Kat. Tow. Robotników Polskich par. św. Wincentego a Paulo. Zebranie plenarne dnia 2 sierpnia zaraz po nieszporach w sali zakładu księży misjonarzy. Z powodu ważnych spraw uprasza się wszystkich członków i gości o przybycie.

Sokół IV. Ćwiczenia odbywają się w każdy wtorek i czwartek w lesie. W środę 29. bm. o godz. 19 zebranie grona technicznego, o g. 20 próba teatralna w Instytucie Rolniczym.

Absolwenci Liceum Handlowego. W dniu 4 sierpnia odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie o godz. 19,30 w salach liceum.

Cedula urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 28 lipca 1931 roku.

5% Pożyczka konwersyjna	42,50—43,00 P
8% oblig. m. Poznania z 1929 r.	92,00
8% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kredyt.	89 1/4 % O
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt.	33,1/4 % O

Tendencja spokojna.

Bank Polski płacił w dniu 28 bm. za:

dolary amerykańskie	8,95—8,94
funty szterlingów	43,19
franki szwajcarskie	173,32
franki francuskie	34,85
marki niemieckie	nienotowane
guldeny gdańskie	171,22
szylingi austrjackie	124,98
liry włoskie	46,57
korony czeskie	26,34½

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 28. 7. 1931 roku.
płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	19,00—18,50
Pszenica	21,50—22,00
Jęczmień zimowy	19,00—18,00
Owies pastewny	27,50—28,50
Mąka żytnia 65% wl. worki	37,50—38,50
Mąka pszenna 65% wl. worki	35,00—39,00
Otręby żytnie	14,00—15,00
Otręby pszenne	13,00—14,00
Otręby pszenne (grube)	14,50—15,50
Rzepak	26,00—27,00

Ogólne usposobienie słabsze.

Giełda warszawska

z dnia 28 lipca 1931.

Papiery Państwowe i obligacje

5-proc. poż. konw.	000,00 044,50
10-proc. poż. kol.	000,00 104,00

Akcje w złotych:

Bank Polski	0,00—116,00
Lilpop	0,00—015,50

Tendencja niejednolita.

Stan wody w Wiśle. Zawichost 0,92, Warszawa 0,66, Płock 0,19, Toruń — 0,13, Fordon + 0,01, Chełmno + 030, Grudziądz — 0,13, Korzeniewo — 0,16, Piekło — 0,62, Tczew — 0,91, Einlage 2,24.

Przetarg przymusowy.

W środę, d. 29. 7. 31. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będę w Przyłubiu Kraińskim najwięcej dającemu za natychm. zapłatą

maszynę do szycia.

Łuczka, kom. sąd. z pol. 15840) w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

W środę, d. 29. 7. 31. o godz. 10.30 przed poł. sprzedawać będę w Solcu Kujawskim przy ul. Bydgoskiej najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą (15841

stół składowy, 1 ctr. cukru, 10 paczek proszku radionu, 100 sztuk cykorji, wagę, beczkę śledzi, inne rzeczy kolonjalne.

Łuczka, kom. sądowy z pol. w Bydgoszczy.

Przetarg przymusowy.

W środę, dnia 29. 7. 31 r. o godz. 11,45 przed poł. sprzedawać będę w Solcu Kujawskim przy ul. Kujawskiej 25, najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą

maszynę do młockarki (T. B. Korth).

Łuczka, kom. sądowy 15842) z pol. w Bydgoszczy.

Przetarg

przymusowy. W środę, dnia 29. 7. 1931. o godz. 3-ej po poł. sprzedawać będę w Szubinie przy ul. Kcyńskiej 10, najwięcej dającemu za gotowkę: 1 samochód osob. „Fiat", 1 heblarkę. Pluciński, kom. sąd. w Szubinie. (15792

Przetarg

przymusowy. W środę, dnia 29. 7. 1931. o godz. 1-ej sprzedawać będę w Szubinie, przy ul. Kcyńskiej 16, najwięcej dającemu za gotówkę: 1 maszynę do obróbki drzewa. Pluciński, kom. sądowy w Szubinie. (15794

Reperuję

spuszczone oczka u pończoch. Henryka Dietza 4, parter pr. (4308

Przetarg

przymusowy. W środę, dnia 29. 7. 31. o godz. 2 po poł. sprzedawać będę w Szubinie najwięcej dającemu za gotówkę: 2 maciory, 9 prosiąt, 1 krowę, 3 warchlaki, 1 taczkę, 1 bufet, 1 kanapę. Pluciński, komornik sądowy w Szubinie. (15793

W podróży

w hotelach, czytelniach kuracyjnych, księgarniach dworcowych itp. należy żądać

Dziennik Bydgoski

Potrzebny zaraz dzielny (15837

EKSPEDJENT-DEKORATOR

do bławatów, konf. i galant. Zgłoszenia z dołączeniem odp. świadectw i podaniem pensji skierować do **M. Gliszczyński, Tczew, ulica Mickiewicza 10.**

2 POKOJE

frontowe na parterze z osobnem wejściem, nadające się także na biuro, od 1. sierpnia **do wynajęcia** przy **ul. Marszałka Focha l. 17.** (15137

Nauki

księgowości, korespondencji i stenografji udziela (15822

G. Vorreau

rewizor ksiąg

Bydgoszcz

ul. Marszałka Focha 10.

Trumny

w wielkim wyborze na dogodnych warunkach poleca (15828

Teodor Kosicki

Nowy Rynek 2, tel. 1213.

Ratunek dla skórno-chorych!

Krem na skórę **„HEILWUNDER"**, patent gdański Nr. 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry, skutkuje z powodu swoich właściwości w **rozpaczliwych** wypadkach **wszystkich liszaji**, nawet **liszaji ropnych, ranach u nóg, egzemie, pryszczach, wyrzutach** wszelkiego rodzaju, **czerwoności twarzy i nosa, odmrożeniach i t. d.** Przy zamówieniach uprasza się o cel użyteczności. Świetne uznania. 12012 Jeżeli bez skutku, zwrot pieniędzy. Cena 8.60 zł. Wysyłka za zaliczką. Przy wysyłce sumy zgóry, bez portorjum.

Chem. Kosm. Laboratorium „Klossin", Gdańsk 1, Hundegasse 43.

Ubikacje fabryczne

z dużem podwórzem w centrum miasta **poszukiwane.** Of. pod nr. „15843" do Dzien. Bydg. (15843

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

POLECENIA

Wózki dziecięce

najnowsze modele poleca: Fabryka Wózków Dziecięcych „Sport", 3 Maja 12. Wykonuje reparacje. Hurt. (11925

Jaja

dziennie świeże tanio. Podolska 29. (6845

Parkietowe

posadzki dostarcza i wykonuje firma Antoni Mucha, Inowrocław, ulica Cmentarna 15. (8158

Meble

darmo odsyła f-a Andrzej Nowak, Wełniany Rynek 5-6. Wielki wybór. Całe komplety. Pojedyńcze sztuki. Ceny znizone. Warunki dogodne. Uwaga! Wełniany Rynek 5-6, róg Podgórnej. (6978

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo

35 mórg, ziemia ogrodowa, w tem 9 mórg łąki z torfem, żniwami, żywym, martwym inwentarzem, budynki masywne, zaraz na sprzedaż. Wpłaty 14 tys. zł, reszta mała hipoteka. Kazimierz Strzyżewski, Kruszyn Krainski, poczta Ciele, pow. Bydgoszcz. (15814

Korzystnie

polecam domy, gospodarstwa, składy. Sokołowski, Śniadeckich 52. (8505

Dwupiętrowy

Wełniany Rynek, dochód 15.000, cena 110.000. „Emeryt" Marsz. Focha 43. (15771

Kamienica

w najlepszym centrum Bydgoszczy, dochód roczny 52.000, korzystnie na sprzedaż. Oferty pod „S." do filji Dz. Bydg. (8491

Jednopiętrowy

centrum wolne pięciopokojowe mieszkanie, dochód 7,000, cena 40.000. „Emeryt" Marsz. Focha 43. (15770

Nieruchomość

w Wągrowcu przy wpłacie 20.000 zł sprzedam. Marcinkowski, Pomorska nr. 62. (8489

Sprzedam

skład kolonjalny z mieszkaniem tanio. Wiad. Dz. Bydg. (15806

Skład (15795

trzy pokoje, wygody, odstąpię tanio, drogerję czy inne. Plac Poznański 12.

Place (15796

ulica Strzelecka, sprzedam tanio. Plac Poznański 12, skład obuwia.

Dom

dochodowy w Bydgoszczy z wolnem mieszkaniem tanio sprzedam. Śląska 42, gospodarz. (8486

Młyn (8504

motorowy zamienię na dom, gospodarstwo. Sokołowski, Śniadeckich 52.

Sypialka

nowa dębowa 600 zł. Długa 8, stolarnia. (15811

Kapę (8483

z koronkami na siatce na 2 łóżka, kostjum, futro damskie i inne ubrania sprzedam. Śniadeckich 42, m. 5.

Sypialkę

fornierowaną sprzedam tanio. Wełniany Rynek 13, podwórze prawo. (15809

Sypialkę

kompletną tanio sprzedam Fredry 2. (15810

2 dębowe (15807

biurka tanio na sprzedaż Toruńska 6, stolarnia.

Likwidacja

obuwia za bezcen. Plac Poznański 12. (15797

Koń

i wóz tanio na sprzedaż Grunwaldzka 197. (15802

Konia

młodego karego sprzedam Wiadomość Szczecińska 4 m. 4. (8494

Wóz

roboczy tanio sprzedam. Grunwaldzka 131. (15817

Pianino (8515

fortepjan, pokój męski, jadalnię, sypialnię sprzeda bardzo korzystnie Stała Okazja, Gdańska 34.

KUPNA

Dom (8434

z ogrodem kupię w okolicy Bydgoszczy za gotówkę ca. 15 000 zł. Of. do filji Dz. pod „Hanka".

Komplet

bill do piramidki 16 sztuk z numerami od 1—15 w dobrym stanie kupi Kawiarnia „Pomorzanka", Toruń, Szeroka 20. (15766

Kupię

plac budowlany, kredens orzechowy, szafę dębową jasną, dywany stare podaniem ceny do filji. Pod „7000". (5808

Potrzebuję

lekką przyczepkę do motocyklu H. Y. S. 500 ccm. Edward Witt, mistrz korkarski, Tuchola, ul. Chojnicka 30. (15819

Kupię

dobry fotel na kółkach dla chorego do spacerów Zacisze 5, m. 7. (8518

Pianino

dobre, używane kupi Wł. Błażejewski, Nakło nad Notecią. (15818

Kupię

lub wydzierżawię dom w okolicy nadającej się dla dobrego krawca wpłacę 4-5.000 zł. Zgł. przyjmuje adm. Dzien. Bydg. pod „4—5.000". (15780

Motor

prąd stały, 500 volt ca. 8—10 kilowat kupi Młyn Lubicki, Toruń, Kopernika 14. (15765

Dom

mniejszy z ogrodem lub kilkoma morgami ziemi kupię w Bydgoszczy lub okolicy. Warunki do Dz. Bydg. pod „713". (15815

NAUKA

Zapisy (15773

do koncesjonowanej Koed. Jednorocznej Szkoły Przygotowania Kupieckiego Jana Hennesa i na półroczny wieczorny kurs handlowy przyjmuje Dyrekcja z początkiem sierpnia przy ul. Chrobrego 15.

POSADY WOLNE

Panie 8499

różnych zawodów bez posady, również mężatki, które zechcą sobie stworzyć stałą dobrą egzystencję z wysokim dochodem miesięcznym znajdą pełne zadowolenie w poważnej starej znanej firmie. Zdolnym awans pewny. Zgłoszenia z dokumentami przyjmuje środę 10—13 hotel Gastronomia, ulica Dworcowa. Inspektorowa.

Czeladnik

piekarski, samodzielny, obeznany z cukiernictwem z kaucją potrzebny. Zgł. pod „Czeladnik" „Dzien. Bydg." Grudziądz. (15821

Czeladnik (8531

szewski potrzebny na lepszą reparację zaraz. Myszkowski, Stary Rynek 20.

Fryzjerka

na stałą pensję potrzebna. Dworcowa 25. (8520

Karmelkarz

dobry fachowiec poszukuje wspólniczki(ka) z kapitałem 3—6000 zł. Of. do filji Dz. Bydg. „Karmelkarz". (8495

Dwie (15763

panienki do bufetu poszukuje zaraz Restauracja Dworcowa, Grudziądz.

Ucznia

poszukujemy zaraz z lepszem wykształceniem przy wolnem utrzymaniu. Oferty z odpisami świadectw szkolnych i fotografją uprasza B. Thiel i Ska, towary kolonjalne, hurt. i detal. Tuchola, Rynek 10. (15490

Młodsza

uczciwa dziewczyna potrzebna zaraz. Fr. Smeja, Sw. Trójcy 27. (15804

Prasowaczkę

dzielną zaraz poszukuje Pralnia, Śniadeckich 28. 8500

Dziewczyna

do dziecka potrzebna. Kuberek, Śniadeckich 6. 8501

Dziewczyna

młodsza do prac domowych potrzebna. Bocianowo 22, m. 2. (8523

POSADY POSZUKUJĄ

Mistrz

młynarski i egz. palacz, znający się na elekr. świetle i na wszelkich reperacjach maszyn poszukuję posady zaraz lub później. Łask. zgłosz. do Dz. Bydg. pod „Mistrz". (15823

Baczność (8485

uczeń! Dla mego syna z 6 kl. szkołą wydziałową poszukuję miejsca nauki jako dentysta. Pod „Uczeń" do filji Dz. Bydg.

Szofer

mechanik poszukuje posady, na żądanie kaucja. Turzański, Gruczno pow. Swiecie. (15820

Gospodyni

zaufana z kilkuletnią praktyką samodzielną poszukuje posady. Oferty Dz. Bydg. pod „Poszukuje posady". (15825

DZIERŻAWY

4, 5, 6 pokojowe

mieszkanie wydzierżawi Stała Okazja. Gdańska 34. 8514

MIESZKANIA

Urzędnik (15789

poszukuje 3—4 pokojowego mieszkania ewtl. z łazienką. Szczeg. of. pod „C. E." do Dz. Bydg.



Redakcja i administracja: Poznań, Św. Marcin 37.

2 pokoje

kuchnia, meble odstąpię 7 wieczorem. Pomorska nr. 54, m. 25. (8525

Cztery

pokoje komfortowe wydzierżawi: Sokołowski, Śniadeckich 52. (8503

Poszukuję (8497

mieszkania 3—4 pokojowego, bliższe określenie mieszkania i warunki wynajmu zgłosić do filji Dz. Bydg. pod „Wł. kina".

POKOJE

Urzędniczka

poszukuje pokoju umebl. z osobnem wejściem, możliwie wśródmieściu. Zgł. do filji Dzien. Bydg. pod „Urzędniczka". (8490

Pokój

utrzymaniem 90 zł. Swiętojańska 22, m. 5. (15740

Pokój (8510

z osobnem wejściem do wynajęcia. Pomorska 28, II. Wiadomość w składzie.

Pokój

umebl. do wynajęcia. Kołłątaja 7, I prawo. (8513

Pokój

3 Maja 9, m. 3. (8519

Pokój

zaraz do wynajęcia. Gdańska (142) 52, m. 4. (15816

Pokój

umebl. bez pościeli małżeństwu wynajmę. Matejki 5, II lewo. (14948

Pokój

umeblowany dla solidnego pana lub pani. Zacisze 3, m. 5. (15812

Trzy (15798

dobrze umeblow. pokoje (mogą być podzielone) z kuchnią zaraz lub później do oddania. Zgł. Jagiellońska 23, II ptr. Sztiber.

Pokój (15803

umeblowany od 1. 8. z osobnem wejściem do wynajęcia. Gdańska 115, m. 4.

Pokój (15799

umebl. i mały pokoik do wynajęcia. Sw. Trójcy 32.

Pokój (15808

Długa 17, II p. podwórze.

Pokój

Grodka 16, m. 13. (15805

Pokój (15800

próżny, osobne wejście komorne zgóry, wynajmę Sw. Trójcy 18, właściciel.

Pokój (15801

umebl. frontowy, osobne wejście, z utrzymaniem lub bez. Długa 19, m. 7.

Pokój

umebl. z osobnem wejściem do wynajęcia. Korth Kościuszki 50, II. (15790

Pokój

umebl. wynajmę. Stenzel, Hetmańska 30. (8496

Pokój

z osobnem wejściem. Sienkiewicza 35, m. 1. (8511

Pokój

w spokojnej willi, bezdzietnemu małżeństwu, używalność kuchni, pralni od 1. Kościuszki 60. (8521

Umebl.

pokój. Plac Piastowski 13, m. 6. (8516

Pokój

do wynajęcia. Cieszkowskiego 15, m. 5. (8524

Pokój

umebl. Górzyński, Wileńska 12. (8498

15829) **Elegancko**

umeblowany pokój z używaniem telefonu, z utrzymaniem lub bez, zaraz do wynajęcia. Stary Rynek 3.

Pokój

z utrzymaniem. Cieszkowskiego 9, mieszk. 8. (8506

Pokój (8484

umebl. z kuchnią i komórką do wynajęcia. Bielawki, Małachowskiego 4.

Pokój

dla pani. Jackowskiego 34 m. 3. (8487

Pokój (8526

Hetmańska 24, pr. lewo.

RÓŻNE

Młynarza (15739

fachowca z kapitałem 2-5 tys. zł poszukuję jako wspólnika do dobrze zaprowadzonego młyna wiatrowego - turbinowego. Franciszek Kaptur, Trzemeszno, Młyn Parowy.

Bezpłatnie!

Napisz imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz określenie charakteru zdolności przeznaczenia darmo. Psychografolog Szyller-Szkolnik, Warszawa, Zórawia 47. 75 groszy (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. (15607

Weksel (8488

gwarancyjny na 1.000 zł na nazwisko W. Tomaszewski, Bydgoszcz, który otrzymała J. Blok, Dąbrówka - Warszawa unieważniam. W. Tomaszewski, Dr.E. Warmińskiego 3.

Zabłąkany (15788

pies znajduje się Ugory 43.

MATRYMONJALNE

Kawaler

mechanik, lat 30, katolik, posiadający własny warsztat wartości 10 tysięcy złotych i 15 tysięcy zł gotówki, pragnie zapoznać pannę lub bezdzietną wdowę, od lat 19—27, cel matrymonjalny. Oferty o ile możności z fotografją do filji Dz. Bydg. pod „Życzenie". Zwrot fotografji na życzenie, zaręczam słowem honoru. (8464

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 30 gr., każde dalsze 20 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.